

Misjonarz z za akademickiej  
katedry s. 4

Ustanowić  
prezbiterów s. 8

Taneczne układy  
dla Maryi s. 20

# misjonarz

nr 2 (397) • luty 2015

miesięcznik księży werbistów

WSZYSTKO JEST  
ŁASKĄ s. 12

- **Papież Franciszek – Rozdzierajcie serca s. 3**
- **Jan Zwolski – Misjonarz z za akademickiej katedry s. 4**
- **Gabriel Szewczyk SVD – Misja w najbiedniejszym kraju Ameryki Środkowej s. 6**



- **Józef Gwóźdź SVD – Ustanowić prezbiterów s. 8**
- **PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE s. 10**
- **W ŚWIETLE SŁOWA s. 11**
- **Agnieszka Podles SSPs – Wszystko jest łaską s. 12**
- **Z ŻYCIA SVD I SSPs s. 14**
- **KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE s. 15**
- **Michał Radomski SVD – Kolumbijskie Monserrate – sanktuarium Jezusa Cierpiącego s. 16**
- **Joanna Ćwikowska SSPs – Taneczne układy dla Maryi s. 20**



- **Barbara Zięba – Bóg działający w ukryciu s. 22**
- **WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY s. 24**
- **NA ROZDROŻACH ŚWIATA s. 24**
- **ŚWIAT MISYJNY: ETIOPIA s. 27**
- Anna Trzepacz SSPs – Kto dla Jego imienia opuści dom s. 28**
- **POCZTA MISYJNA s. 30**

**W następnych numerach:**

- Henryk Kałuża SVD, Niewiastę dzielną któż znajdzie?
- Krzysztof Malejko SVD, 117 wietnamskich męczenników
- Anthony Erragudi SVD, Wielki Post w Indiach

Okładka I: Dziewczynka w stroju boliwijskim z domu dziecka prowadzonego przez siostry sercanki w Cochabamba  
 Okładka IV: Droga wokół Wypsy Stońca na Titicaca, Boliwia  
 zdjęcia: Józef Gwóźdź SVD




Lidia Popielewicz

**Droży Czytelnicy!**

„**W**szystko jest łaską” – te słowa św. Teresy z Lisieux, patronki misji, są tematem wiodącym w tym numerze „Misjonarza”, w którym przypominamy i piszemy o wielu ważnych sprawach i wydarzeniach, jak np. o Roku i Światowym Dniu Życia Konsekrowanego, Światowym Dniu Choroego, rozpoczęciu Wielkiego Postu, zmaganiach w pracy misyjnej i braku kapłanów na misjach, a także różnorodności form pracy misyjnej. Jednym słowem ukazujemy bogactwo – bogactwo fragmentu roku liturgicznego, bogactwo obdarowania powołaniem misyjnym oraz bogactwo przeżywania tego powołania i codzienności misyjnej. Bo „Kto dla Jego imienia opuści dom”... – jakie są tego konsekwencje?, odpowiedź na to pytanie można znaleźć m.in. w artykule s. Anny Trzepacz SSPs, misjonarki w Etiopii (s. 28).

W tym miesiącu kończy się karnawał, czas szczególnej radości i zabaw, a Środa Popielcowa przygotowuje nas do wkroczenia w okres Wielkiego Postu. Dlatego na łamach tego numeru miesięcznika można znaleźć

zarówno barwne korowody pielgrzymów boliwijskich, tańczących dla Maryi, jak i rzesze pielgrzymów kolumbijskich, odwiedzających sanktuarium Jezusa Cierpiącego. I chociaż karnawał i Wielki Post mają swoje specyficzne cechy, to jednak każdy z nas przeżywa życie, w którym radości przeplatają się ze smutkami, czas pocieszenia z czasem strapienia, niezależnie od pory roku czy okresu w Kościele. Jeśli jednak do wszystkiego, co jest naszym udziałem, zaprosimy Pana Boga i z Nim będziemy przeżywać każdą chwilę, tę dobrą i tę złą – wg naszej oceny – to może się okazać, że ta zła jest dobrą, bo „wszystko jest łaską”, uczy nas Święta z Lisieux.

A zatem nie tylko modlitwa, post i jałmużna – kluczowe elementy Wielkiego Postu, mogą nas zbliżyć do Boga, i nie tylko zabawy w karnawale, ale i głęboka radość z obecności Boga w szarości dnia, w zwykłych czynnościach, pracach i zadaniach oraz spotkanych ludziach na ulicy czy w autobusie. Każda bowiem chwila jest wypełniona Bogiem. Tylko czy my zdajemy sobie z tego sprawę i czy to widzimy? 

**misjonarz** Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 2/397/2015

 **Zespół:** Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSPs, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.). **Stali współpracownicy:** Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, Konrad Keler SVD, Małgorzata Madej; **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@verbinum.pl. **Opracowanie graficzne:** Joanna Złonkiewicz; **DTP:** PLATIN Sp. z o.o., Warszawa, ul. Kopernika 30; **Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”;** **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Kolonia 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werbisci.pl

**Konto:** Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adrejtacji i skracania nadsyłanych tekstów.

# Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! (Jl 2,13)

Tymi przenikliwymi słowami proroka Joela liturgia wprowadza nas dzisiaj w Wielki Post, wskazując nawrócenie serca jako cechę charakterystyczną tego czasu łaski.

Prorocki apel stanowi wyzwanie dla nas wszystkich bez wyjątku i przypomina nam, że nawrócenie nie sprowadza się do form zewnętrznych lub niejasnych postanowień, lecz angażuje i przemienia całe istnienie, poczynając od centrum osoby, od sumienia. Jesteśmy zaproszeni do podjęcia drogi, podczas której, wbrew rutynie, usiłujemy otworzyć oczy i uszy, ale przede wszystkim serce, aby wyjść poza swój „ogródek”.

Otworzyć się na Boga i na braci. Żyjemy w świecie coraz bardziej sztucznym, w kulturze „robienia tego, co użyteczne”, nie zdając sobie sprawy, że ze swego horyzontu wykluczamy Boga. Wielki Post wzywa nas do przebudzenia, przypomnienia sobie, że jesteśmy stworzeniami, że nie jesteśmy Bogiem. (...)

Evangelia dzisiejsza wskazuje elementy tej wędrówki duchowej: modlitwę, post i jałmużnę (por. Mt 6,1-6.16-18). Wszystkie one pociągają za sobą niezbędny warunek, by nie dać się opanować przez pojawiające się rzeczy; to, co się liczy, nie jest przejrzyste. Wartość życia nie zależy od jego aprobaty przez innych czy od sukcesu, ale od tego, co jest w nas.

**Pierwszym elementem jest modlitwa.** Jest ona siłą chrześcijanina i każdej osoby wierzącej. W słabości i kruchości naszego życia możemy zwrócić się do Boga z ufnością dzieci i wejść z Nim w komunię. W obliczu tak wielu ran, które sprawiają nam ból i które mogłyby utwardzić serce, jesteśmy wezwani, by zanurzyć się w morzu modlitwy, które jest morzem bezgranicznej miłości Boga, aby zasmakować Jego czułości. Wielki Post to czas modlitwy (...).

**Drugim znaczącym elementem drogi wielkopostnej jest post.** Mu-

simy uważać, aby nie uprawiać postu formalnego, który w istocie nas „zaspokaja”, bo sprawia, że mamy dobre samopoczucie. Post ma sens, jeśli naprawdę uszczupla nasze bezpieczeństwo, a także jeśli wynika z niego jakaś korzyść dla innych, jeśli pomagamy nam praktykować styl miłosiernego Samarytanina, który pochyla się nad swoim bratem w potrzebie i troszczy się o niego. Post zakłada wybór życia wstrzemięźliwego, które nie marnotrawi i nie odrzuca. Poszczenie pomaga nam zaprawiać serce do tego, co najistotniejsze, i do dzielenia się. (...)

**Trzecim elementem jest jałmużna:** wskazuje ona na bezinteresowność, ponieważ w jałmużnie obdarowujemy kogoś, od kogo nie spodziewamy się otrzymania czegoś w zamian. Bezinteresowność powinna być jedną z cech chrześcijanina, który świadom tego, że wszystko otrzymał darmo od Boga, to znaczy bez żadnej zasługi, uczy się dawać innym za darmo. Dziś często bezinteresowność nie jest częścią życia codziennego, w którym wszystko

kupuje się i sprzedaje, oblicza i mierzy. (...)

Wielki Post wraz ze swym wezwaniem do nawrócenia nadchodzi opatrnościowo, aby nas obudzić, otrząsnąć z odrętwienia, z ryzyka kroczenia naprzód siłą bezwładności. Zachęta, którą Pan kieruje do nas przez proroka Joela, jest mocna i jasna: *Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem* (Jl 2,12). Dlaczego mamy powrócić do Boga? Dlatego, że jest coś nie tak w nas, w społeczeństwie, w Kościele, i potrzebujemy zmiany, przełomu, nawrócenia. I to się nazywa odczuwać potrzebę nawrócenia się! Po raz kolejny Wielki Post kieruje swoje prorockie wezwanie, aby nam przypomnieć, że możemy dokonać czegoś nowego w samych sobie i wokół siebie tylko dlatego, że Bóg jest wierny, że nadal jest bogaty w dobroć i miłosierdzie i że zawsze jest gotów wybaczyć i zacząć od nowa. Z tą synowską ufnością wyruszymy w drogę!

papież Franciszek

w Środę Popielcową 5 marca 2014 r.,  
w bazylice św. Sabiny  
za: gosc.pl



for. Józef Gwóźdź SVD

Uroczystości odpustowe w parafii San Miguel w Boliwii, prowadzonej przez misjonarzy werbistów

# Misjonarz z za akademickiej katedry



Br. Leo Leeb SVD prezentujący wznowione wydanie książki Wu Jingxiong

**W**ielu z nas misje kojarzą się z afrykańską wioską, gdzie wśród bujnej roślinności można zobaczyć wiernych gromadzących się na Msze św. A być może wyobrażamy sobie niewielkie miasteczko w brazylijskim interiorze, nad którym góruje stylowa dzwonnica z czasów wielkiej konkwisty. Misjonarz dla wielu z nas to niestrudzony pasterz przemierzający pieszo czy na koniu rozległe tereny

swej misyjnej parafii. Często widzimy na zdjęciach misjonarza w otoczeniu ciemnoskórych parafian czy zapracowanego, ale dumnie pozującego przed nowo wybudowaną misyjną kaplicą.

Brat Leopold Leeb jest młodym austriackim werbistą. Urodził się w 1967 r. w niewielkiej wiosce położonej ok. 50 km na północ od Wiednia. Pochodzi z bardzo religijnej rodziny. Jego rodzice sami byli niegdyś świeckimi misjonarzami. Poznali się w Tanzanii, gdzie przebywali jako wolontariusze w latach 1961-1964. Mama pracowała

tam jako pielęgniarka, a ojciec jako cieśla i budowniczy. Leo ma czworo rodzeństwa: dwie rodzone siostry i dwóch braci. Bracia są niepełnosprawni i zostali adoptowani przez państwo Leeb w wieku niemowlęcym. Obaj, mimo że mają ponad 30 lat, nadal wymagają opieki rodziców.

Leo zaraz po maturze zgłosił się do misyjnego seminarium w St. Gabriel k. Wiednia. Tu spotkał misjonarzy, którzy po wielu latach pracy na misjach powrócili do kraju na zasłużoną emeryturę.

Największe wrażenie zrobili na nim dawni misjonarze z Chin. Część z nich musiało w początkach lat pięćdziesiątych ub.w. opuścić Państwo Środka, gdy nowe władze skierowały kraj na drogę komunizmu. Od starszych współbraci usłyszał o o. Franciszku Biafasie SVD, założycielu Instytutu Monumenta Serica w Pekinie, który niemal 100 lat wcześniej też studiował w St. Gabriel. Wsłu-

chiwał się we wspomnienia misjonarzy, niegdyś pracujących na prowadzonym przez werbistów katolickim uniwersytecie Fu Jen w Pekinie.

Brat Leo złożył swoje pierwsze śluby zakonne w 1987 r. Po ukończeniu dwóch lat studiów na Wydziale Filozofii w St. Gabriel odbył misyjną praktykę na Tajwanie (1988-1991). Do dziś współbracia w Tajpei wspominają młodego kleryka, który jak nikt inny wspaniale opanował język chiński, a zwłaszcza tradycyjne zwroty, przysłowia i idiomy. W Tajpei odbyła się także wystawa jego rysunków, nawiązujących do dialogu dwóch tak różnych kultur Wschodu i Zachodu. Będąc jeszcze na praktyce misyjnej, poznał przeszłość wielkich misjonarzy Chin, jezuitów o. Matteo Ricciego czy o. Adama Schalla, którzy znali sferę niebieską, geometrię, geografię i matematykę i przekazywali tę wiedzę na dworze cesarskim,

Podczas zajęć przy katedrze Beitang



by zyskać przychylność dworu dla chrześcijaństwa.

Po powrocie do Austrii Leopold Leeb decyduje się pozostać bratem zakonnym. Ułatwi mu to przyszłą pracę w socjalistycznych Chinach. W 1994 r. składa śluby wieczyste i dwa lata później jest już w Pekinie. Po roku odświeżania języka zdaje egzamin z chińskiego z wynikiem celującym i zostaje przyjęty na studia doktoranckie na najlepszym uniwersytecie Beida w Pekinie. Doktorat z filozofii broni w 1999 r. Od tego czasu jego misja upływa na tłumaczeniu książek i nauczaniu języków antycznych (greki, łaciny i hebrajskiego). Do ważniejszych pozycji, które ukazały się w oficjalnym obiegu, należą przetłumaczone przez brata Leo prace autorstwa kard. Josepha Ratzingera „Wprowadzenie w chrześcijaństwo” oraz Wu Jingxionga, jednego z twórców konstytucji Republiki Chińskiej z lat dwudziestych ub.w. i ambasadora przy Watykanie, „Beyond East and West”. Kiedy kardynał został papieżem, drugie wydanie jego książki okazało się niemożliwe. Na rynku chińskim ukazała się też 3-tomowa „Historia Kościoła” w przekładzie



zdjęcia: Jan Zwolski

Katedra Beitang w Pekinie

z niemieckiego, a w przygotowaniu jest biografia werbisty, biskupa Henninghausa z Szantungu. Dzięki pracy edytorskiej brata Leo ukazało się już kilkanaście podręczników do nauki łaciny i greki.

Leo Leeb jest też niestrudzonym nauczycielem języków antycznych. Od roku 2004 jest oficjalnie zatrudniony na Renmin University of China, jed-

nej z trzech najważniejszych uczelni humanistycznych w Pekinie. Uczy także na uniwersytecie pedagogicznym i w seminarium duchownym diecezji pekińskiej. Chociaż jest bardzo obciążony pracą, bo ma ponad 30 godzin dydaktycznych tygodniowo, to jednak znajduje jeszcze czas na dwie godziny łaciny i greki dla katolików przy katedrze Beitang w Pekinie, która przed rewolucją była siedzibą kard. Thomasa Tiena SVD.





O. Gabriel Szewczyk SVD na wulkanie Masaya w Nikaragui

# Misja w najbiedniejszym kraju Ameryki Środkowej

Gabriel Szewczyk SVD • NIKARAGUA

Na misjach w Ameryce Środkowej jestem od ponad dwóch lat, a dokładnie od 5 października 2012 r. Do Panamy przyleciałem po święceniach. Moje pierwsze wrażenia? Fantastyczne! Gorąco, ocean, piękne samochody, potężne wieżowce – takie same, jakie można zobaczyć w amerykańskich filmach, co mnie zaskoczyło. Nie przypuszczałem, że Panama jest tak rozwinięta technologicznie! Myślałem, że jadę do biednego kraju, o słabo rozwiniętej cywilizacji, gdy tymczasem okazało się, że roztaczają się przede mną europejskie klimaty. Jednak te pierwsze wrażenia trwały godzinę. Gdy opuściłem centrum miasta, zobaczyłem tę prawdziwą Panamę. Ubóstwo i straszny smród od wszechobecnych śmieci.

Nasz werbistowski dom główny znajduje się ok. 20 km od centrum. W dzielnicy tej żyją przede wszystkim ludzie mający korzenie afrykańskie, Latynosów jest niewiele.

Rozpocząłem kurs języka hiszpańskiego na stołecznym uniwersytecie z dwoma nowymi misjonarzami z Ghany i Wietnamu. W kursie uczestniczyło 15 osób, każda z innej części świata. Początkowo było trudno, nie mogliśmy się porozumieć, ale w trakcie trwania kursu wszystko się zmieniło i z czasem byliśmy z siebie dumni, że możemy pomału dogadać się po hiszpańsku.

Po ukończeniu pierwszego stopnia kursu mój przełożony, o. Jose Cyriac Melukunnel SVD wysłał mnie samego na tydzień do wioski w dżungli, abym przygotował tam obchody Wielkiego Tygodnia. Byłem wystraszony, bo przecież jeszcze słabo mówiłem, nie znałem zwyczajów tych ludzi i musiałem mieszkać u jakiejś rodzi-

ny. Jednak to doświadczenie okazało się jednym z najlepszych, jakie mnie spotkało – wiązało się z przełamaniem bariery wstydu i strachu. Wszystkie uroczystości wielkotygodniowe, wg mojej oceny, odbyły się bez zarzutu. Gdy wróciłem z wioski, czułem się, jakbym zdał jakiś ważny egzamin.

Po półrocznym kursie języka zostałem przeniesiony do Nikaragui, gdzie obecnie pracuję. Nikaragua jest specyficznym krajem, najbiedniejszym w Ameryce Środkowej. Została zniszczona długo trwającą wojną, która zakończyła się niedawno. Również trzęsienia ziemi, często występujące w tym kraju, powodują znaczne szkody. Podczas jednego z wielkich trzęsień stolica została zrujnowana w 70 proc.

Przez pół roku pracowałem w stolicy – Managui, z moim proboszczem z Irlandii, o. Felixem Banniganem SVD. Było to w parafii Verbo Divino, znajdującej się w dzielnicy Reparto Schick, biednej i niebezpiecznej (okradziono nas, gdy spaliśmy). Działa tam bardzo dużo sekt. Kolejnym moim przeznaczeniem było Los Chiles w diecezji San Carlos, w parafii San Marcos, gdzie pozostałem siedem miesięcy. I znowu ważne doświadczenie, bo szybko musiałem nauczyć się jeździć konno i myć w wiaderku lub na deszczu. Często odczuwaliśmy brak wody pitnej w wiosce, nie było też dostępu do internetu

W drodze



Kaplica Gordiano w parafii Los Chiles



zdjęcia: Gabriel Szewczyk SVD

Udzielanie sakramentu chrztu w kaplicy Trinidad w parafii Los Chiles, diecezja San Carlos

i nie było światła. Początkowo byłem nieco przerażony taką sytuacją, ale z czasem już tylko praca mnie pochłaniała i na nic innego nie było czasu.

Obecnie, na razie krótko, jestem blisko granicy z Hondurasem, w diecezji Esteli, w małej wiosce Palacaguina w parafii Maria Reina. Moim proboszczem jest o. Matthew Yeng SVD

z Ghany. Jeszcze nie znam tutejszych realiów, ale jestem pozytywnie nastawiony i wierzę, że będę mógł dobrze „wpasować się” w zastaną rzeczywistość i rodzaj posługi dla ludzi.

Dziękuję za wszelaką pomoc, szczególnie modlitewną i proszę o dalszą, ponieważ bez niej żaden z misjonarzy sobie nie poradzi. Z Panem Bogiem. ☩

# Ustanowić prezbiterów

Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa, posłany do szerzenia wśród wybranych Bożych wiary i poznania prawdy wiodącej do życia w pobożności, w nadziei życia wiecznego, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg, a we właściwym czasie objawił swe słowo przez nauczanie powierzone mi z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego – do Tytusa, dziecka mego prawdziwego we wspólnej nam wierze. Łaska i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naszego! W tym celu zostawiłem cię na Krecie, byś zaległe sprawy należycie załatwił i ustanowił w każdym mieście prezbiterów (Tyt 1,1-5).



W drodze do Indian Buglé. Po lewej: bp Anibal Saldaña OAR, na drugim planie, po prawej: o. Józef Gwóźdź SVD

Słowo Boże, które przytoczyłem, wybrzmiało w liturgii Kościoła dokładnie tego dnia, gdy zorganizowaliśmy wyprawę z Isla Colon w Panamie do Indian Buglé. Dla wszystkich uczestników tej wyprawy, czyli miejscowego biskupa Anibala Saldany OAR, o. Jose Tomasa Gonzalesa OAR – misjonarza ze zgromadzenia Ordo Augustinianorum Recollectorum, od 23 lat odwiedzającego te wspólnoty, oraz dla mnie Słowo to stało się znakiem Bożej obecności i motywem przewodnim naszej misji.

## 4000 KM<sup>2</sup>, 60 TYS. OSÓB i 2 PREZBITERÓW

Do celu naszej podróży dotarliśmy po ponad czterogodzinnej podróży morzem. Gdy w końcu stanęliśmy na suchym lądzie w miejscowości Santa Catalina, zostaliśmy bardzo serdecznie przywitani przez miejscowych Indian Buglé. Tereny przez nich zamieszkane stanowią obecnie część wielkiej misji prowadzonej przez augustianów wymienionego wyżej zgromadzenia w Comarca (indiański region) Ngobe-Buglé, której

centrum jest miejscowość Kankintú. Terytorialnie parafia ta obejmuje 4000 km<sup>2</sup>, a zamieszkuje ją 60 tys. osób. Do samej misji i wszystkich jej wspólnot można dotrzeć jedynie morzem lub rzekami. Na tym niełatwym, ale pięknym terenie pracuje tylko dwóch misjonarzy, z których jeden jest już w zaawansowanym wieku.

Byłem zdumiony, gdy dowiedziałem się, że kapłan pojawia się tutaj jedynie dwa razy do roku. Fizycznie jest niemożliwe, aby dwie osoby sprostały tak wielu wyzwaniom misyjnym. Obok pracy pastoralnej misjonarze ci prowadzą jeszcze wiele projektów społecznych, szkoły i uniwersytet.

Pracuję na misjach w Ameryce Środkowej już od 14 lat i spotkałem wielu Indian, ale ci, do których dotarliśmy, okazali się wyjątkowo serdeczni i radośni, o bardzo głębokiej wierze. Dokładnie tak jak pisze św. Paweł w Liście do Tytusa – prawdomówny Bóg objawił im już swe Słowo i okazało się, że są oni z tym Słowem mocno związani. Mimo że nie ma tu stałych prezbiterów, ludzie gromadzą się w każdą niedzielę w kaplicach, gdzie Słowo Boże jest głoszone przez katechistów. Mój kilkudniowy pobyt w tej społeczności okazał się bardzo głębokim doświadczeniem Bożej obecności. Niektórzy, aby móc uczestniczyć w Eucharystii, wędrowali z dziećmi kilka godzin z położonych w górach wiosek





– chcieli przeżyć spotkanie z Bogiem na Mszy św. Były chrzty, spotkania, katechezy, a także wspólna konwincja, radość i opowieści o planach na przyszłość.

## JAK OWCE BEZ PASTERZA

Biskup od dawna dostrzega potrzebę otwarcia Centrum Misyjnego, które znajdowałoby się w Santa Catalina na wybrzeżu i obejmowało wiele wspólnot w regionie (15-20 tys. osób). Obecnie tutejsi wierni są *jak owce bez pasterza*. Misjonarze, którzy do tej pory prowadzą wspólnoty, nie mają nowych powołań do swego zgromadzenia i raz po raz stają wobec konieczności oddania biskupowi kolejnych parafii. Zaś werbiści objęli już dwie parafie w prałaturze terytorialnej Bocas del Toro, do której należy ten region, i nie są w stanie posłać tam więcej misjonarzy. Obecnie na terenie prałatury – 8000 km<sup>2</sup> ze 160 tys. osób – pracuje 12 misjonarzy, z których prawie połowa jest już w wieku emerytalnym. A Indianom tam mieszkającym potrzeba – jak pisze św. Paweł – *prezbiterów*. Są oni niezbędni, aby *zaległe sprawy należycie załatwić* i aby dzięki nim umożliwić uczestnictwo w sakramentach, których ci ludzie bardzo pragną. Ponadto ich obecność wzmocniłaby głoszenie Słowa. Jeżeli nie zrobi tego nasz Kościół, to z pewnością z czasem wejdą tam sekty, ponieważ Panama jest miejscem ich wyjątkowej aktywności.

## GOTOWI POZOSTAĆ TU, JAK TYTUS NA KRECIE

Bp Anibal Saldana OAR zamierza zwrócić się do Episkopatu Polski z zaproszeniem skierowanym do misjonarzy *fidei donum*. Mamy nadzieję, że w przyszłości polscy kapłani zechcą wspomóc Kościół panamski i prałaturę Bocas del Toro. Wraz z ludźmi z Santa Catalina i tutejszym Kościołem trwamy w nadziei i modlitwie, aby znaleźli się prezbiterzy gotowi pozostać tu, jak Tytus na Krecie. Prosimy i ufamy, że Pan Bóg rozpali powołania misyjne w swoich kapłanach. I o tę modlitwę również prosimy.



zdjęcia: Józef Gwoździak SVD



Kaplica Matki Bożej z Góry Karmel w Santa Catalina, Panama



foto: Józef Gwóźdź SVD

W kościele San Ignacio, Boliwia

Kościół jest głęboko zatroskany o los małżeństwa i rodziny, czemu dał wyraz Ojciec Święty Franciszek, zwołując Nadzwyczajny Synod Biskupów, którego temat brzmiał „Wyzwania duszpasterskie dla rodziny w kontekście Nowej Ewangelizacji”, trwający od 5 do 19 października 2014 r. Burzliwe emocje, jakie mu towarzyszyły, pokazują także nowe podejście duszpasterskie do trudnych sytuacji małżeńskich. Nie bez znaczenia jest fakt, że przełom nastąpił w rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową Jana Pawła II, którego w czasie kanonizacji papież Franciszek określił mianem Papieża rodziny.

Niewątpliwie trudną sytuacją jest separacja małżonków. W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* papież Jan Paweł II wymienia różne motywy, które mogą doprowadzić małżeństwo do rozłamu, np. brak wzajemnego zrozumienia, nieumiejętność otwarcia na relacje międzyosobowe. Stwierdza dalej, że „separację należy uznać za środek ostateczny, kiedy już wszelkie rozsądne oddziaływania okażą się daremne” (*Familiaris consortio*, nr 83).

Świadomy zagrożen osób żyjących w takim stanie, papież kontynuuje: „Samotność i inne trudności są często udziałem małżonka odseparowanego, zwłaszcza gdy nie ponosi on winy. W takim przypadku wspólnota kościelna



Aby małżonkowie żyjący w separacji znaleźli wsparcie w chrześcijańskiej wspólnocie.

musi w szczególny sposób wspomagać go; okazywać mu szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak aby mógł dochować wierności także w tej trudnej sytuacji, w której się znajduje; wspólnota musi pomóc mu w praktykowaniu przebaczenia, wymaganego przez miłość chrześcijańską oraz utrzymaniu gotowości do ewentualnego podjęcia na nowo poprzedniego życia małżeńskiego” (tamże).

Życie sakramentalne, szczególnie udział w Eucharystii czy sakramencie pojednania, modlitwa, są źródłem siły dla żyjących w separacji. Chrystus, który złączył małżonków węzłem miłości, pragnie pojednać skłóconych i odbudować ich więź miłości. Ważna jest jednak dobra wola samych zainteresowanych. Często takie kryzysy mogą paradoksalnie odrodzić i pogłębić wzajemną miłość małżonków, umacniając ją przebaczeniem i pojednaniem. W tych sytuacjach nieocenione jest wsparcie małżonków, którym udało się przezwyciężyć kryzys i pójść drogą pojednania. Ci, którzy doświadczyli uzdrawiającej miłości Jezusa, mogą przyjść z pomocą zmagającym się z podobnymi problemami. Warto szukać pomocy w parafii, w duszpasterstwie rodzin oraz u kompetentnych osób, mających Boże spojrzenie i którym szczerze zależy na rzeczywistym dobru małżonków i rodziny.

Swoista kultura rozwodów, którą się w pewien sposób lansuje, próbuje przekonać ludzi, że to najlepsze rozwiązanie konfliktów małżeńskich. Rozwód jednak pozostawia głębokie rany w sercach samych małżonków, a także ich dzieci. Uderza w nierozzerwalność sakramentu małżeństwa.

Święta Rodzino z Nazaretu, weź w swą opiekę wszystkie rodziny. Wejrzyj na małżonków żyjących w separacji, ulecz zranienia i wzbudź w nich szczerze pragnienie dialogu i pojednania. „Matko Bolesna stojąca u stóp Krzyża, złagodź cierpienia i osusz łzy tych, którzy cierpią z powodu trudności rodzinnych” (por. *Familiaris consortio*, nr 86).





Andrzej Danilewicz SVD

Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?” Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc” (Łk 13,6-9).

## Drzewa królestwa Bożego

W 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wprowadził do modlitwy różańcowej Tajemnice Światła. Jedną z nich nosi nazwę: „Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia”. To słuszna intuicja, wszak całą działalność Jezusa można do tego sprowadzić. Już na początku Ewangelii wg św. Marka czytamy: *Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”* (Mk 1,14-15).

Nawrócić się, to zostać chrześcijaninem albo przestać grzeszyć – tak zwykle

rozumujemy. Istotą nawrócenie jest jednak coś innego. To przyjście Boga do mojej Galilei. Galilea była nazywana „krajem pogan”, a więc ludzi, którzy nie mieli doświadczenia prawdziwego Boga. Jezus przychodzi, aby dać mi takie doświadczenie. Przychodzi, aby mój czas się wypełnił, wypełnił się Bogiem. W tym kontekście nawrócić się, to zacząć dostrzegać obecność Boga, który JEST, teraz i blisko mnie. Stąd już tylko krok do tego, by wejść z Nim w osobistą relację, którą On nazywa przyjaźnią.

Bliźniaczą siostrą nawrócenia jest wiara. Mamy wierzyć w Ewangelię, a jej

sercem jest Jezus Chrystus, który mówi o sobie: *Przyszedłem po to, aby [ludzie] mieli życie i mieli je w obfitości* (por. J 10,10). Pięknie obrazuje to przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym. Jezus występuje tutaj w roli cierpliwego ogrodnika, który robi wszystko, aby uratować drzewo.

Drzewu, które nie wydaje owoców, najwyraźniej coś dolega. Trzeba mu pomóc. Dłatego Zbawiciel bandażuje nasze rany, by nie wyciekało z nas życie. Gasi gorączkę nieuporządkowanych pragnień, by nas nie zniewalały. Obkłada nawozem swojej czułej łaski, aby drgnęło w nas serce. I żyje nadzieją,

że to pomoże. I to jest właśnie Ewangelia Boża.

Obecny rok duszpasterski w Kościele w Polsce obchodzimy pod hasłem: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Te same słowa usłyszymy nad sobą w Środę Popielcową, jako alternatywę dla „Prochem jesteście i w proch się obrócisz”. Niech to pomoże nam zmienić myślenie o sobie, jako o drzewie nieurodzajnym. Niech pomoże nam zwrócić się ku innym, wydobyć z siebie siłę dawania i w tym odnajdywać szczęście. Niech nawrócenie i wiara w Ewangelię zaowocują królestwem Bożym pośród nas.



# Wszystko jest łaską (św. Teresa z Lisieux)

**Wszystko, czego Bóg dokonał w moim życiu, dziś wybrzmiewa jako wielkie dziękczynienie i potwierdzenie działania Ducha Świętego we mnie.**

W Roku Życia Konsekrowanego, w perspektywie święta Ofiarowania Pańskiego, które w 1997 r. św. Jan Paweł II ustanowił Dniem Życia Konsekrowanego, pragnę powrócić do początków mego powołania. Do Zgromadzenia Misyjnego Sióstr Służebnic Ducha Świętego wstąpiłam 13 września 1997 r. Od tamtej chwili minęło już 18 lat – dla jednych to krótki czas, dla innych długi, natomiast dla mnie jest to ciągle bycie w drodze do świętości w zwykłej codzienności, modlitwie, pracy katechetycznej oraz w spotykaniu się z różnymi ludźmi w różnych miejscach i okolicznościach dnia i roku. Boże zaproszenie jest dla mnie wielkim darem nieskończonej Miłości Jezusa – Miłości do mnie i do każdego człowieka, który jest posyłany do mnie przez Niego, bym jako człowiek, kobieta i siostra zakonna – misjonarka, przeżywała swoje życie konsekrowane w wymiarze Daru. Otwarcie i szczerze mogę napisać, że Jezus Chrystus daje mi radość, której doświadczam przez dzielenie się wiarą.

Myślę, że jestem szczęściarą, ponieważ urodziłam się w uroczystość Objawienia Pańskiego, w pięknej miejscowości Grodzisko Górne k. Leżajska na Podkarpaciu. Wychowywałam się w rodzinie wierzącej, w której moi Kochani Rodzice obdarzyli mnie zaufaniem i przestrzenią dla dokonywania ważnych wyborów życiowych. Jedną z najważniejszych decyzji była odpowiedź Panu Bogu na powołanie zakonno-misyjne i wstąpienie do naszego zgromadzenia. Z perspektywy czasu widzę we wszystkim Boże prowadzenie. W życiu nie ma przypadków. I bywa tak, że Pan Bóg „krzyżu-

je” nasze plany w sposób Jemu właściwy, w trosce o nas.

Tak jak wiele młodych osób, ukończyłam liceum ogólnokształcące. W niedługim czasie po uzyskaniu wyników maturalnych miałam już konkretny plan na swoje życie – wyjazd do USA. Jednak nie doszedł on do skutku, ponieważ był to *mój*

Zkochanymi rodzicami



S. Agnieszka Podles SSPS na wakacjach



Kolędowanie podczas Mszy św.

plan. Głęboko w sercu nieustannie nurtowały mnie pytania: czego Bóg ode mnie oczekuje? do czego mnie wzywa? co mam robić, aby być szczęśliwą? Odpowiedź przyszła przez kapłana, który, nie znając mnie, ani moich planów, po zakończonej spowiedzi powiedział: „Pamiętaj, przed Bogiem nigdzie nie uciekniesz”. Teraz wiem, że to zdanie zmieniło mój życiowy plan.

Do szkoły średniej dojeżdżałam autobusem. Pewnego dnia zauważyłam siostrę, która z wielką pasją, otwartością i radością rozmawiała z jakąś bliską osobą. Nie wiedziałam wtedy, że jest to siostra z naszego zgromadzenia. Wydarzenie to zapadło mi głęboko w pamięć. Tak się złożyło, że dostałam w prezencie kieszonkowy kalendarzyk werbistowski, w którym podany był adres Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Pewnego dnia napisałam do siostr pierwszy list z pytaniem o rekolekcje. Odpowiedź przyszła po niedługim czasie, natomiast droga do Raciborza była długa. W pociągu okazało się, że na Śląsku ogłoszono stan powodziowy, co uniemożliwiło dalszą jazdę. Tak więc do furty klasztornej naszego zgromadzenia dotarłam taksówką. Od momentu przekroczenia progu „Annuntiaty” wiedziałam, że to jest moje miejsce.

W czasie minionych 18 lat Pan Bóg dał mi wiele dobra i łask. W okresie



Niedziela Misyjna w parafii pw. Ducha Świętego w Mielcu

junioratu byłam na 2-letnim doświadczeniu misyjnym w Kijowie na Ukrainie. Pracowałam tam jako zakrystianka w kościele pw. św. Mikołaja oraz miałam możliwość zaangażowania się w pracę apostolską z grupami parafialnymi.

Moje bezpośrednie przygotowanie się do ślubów wieczystych, tzw. probacja, odbywała się na Słowacji, w międzynarodowej wspólnotcie. 13 sierpnia 2006 r. złożyłam wieczystą profesję. Otrzymałam moje pierwsze przeznaczenie misyjne do Polski i podjęłam studia na Wydziale Nauki o Rodzinie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomiankach pod Warszawą. Po obronie pracy magisterskiej zostałam posłana przez moich przełożonych do pracy katechetycznej w Mielcu. W tym też czasie

podjęłam uzupełniające podyplomowe studia katechetyczno-pedagogiczne na UKSW, aby od września 2010 r. podjąć pracę katechetyczną. Obecnie pracuję w dwóch szkołach podstawowych oraz angażuję się w apostołstwo parafialne. Prowadzę spotkania Dziewczęcej Służby Maryjnej, Scholę Dziecięcą, przygotowuję i animuję akcję Kolędników Misyjnych, a także angażuję się w animację misyjno-powołaniową. Misjonarką jestem wszędzie tam, gdziekolwiek posyła

ła mnie Pan Bóg i wraz z ok. 3000 siostr, żyjącymi w 49 krajach świata, jestem złączona miłością i wspólnym celem, jakim jest pragnienie, by wszyscy ludzie świata poznali wielką miłość Boga, który w Jezusie – dla nas – stał się Człowiekiem.

Kończąc, pragnę zaprosić wszystkich młodych do tego, by nie bali się ryzykować wszystkiego ze względu na Najwyższe Dobro, jakim jest Jezus Chrystus.

Każdy z nas jest w drodze. Każdy z nas jest grzesznikiem, który został umiłowany i zbawio-

ny na krzyżu przez Chrystusa. Rok Życia Konsekwowanego i Dzień Życia Konsekwowanego będzie dla nas, powołanych do takiego życia, szczególnym wyzwaniem i misją. List okólny do osób konsekrowanych „Radujcie się” wyznacza każdemu z nas drogę osobistego świadectwa, które ma być przez nas poparte konkretnymi czynami. Ojciec Święty Franciszek podkreśla, że „zakonnicy powinni być mężczyznami i kobietami zdolnymi obudzić świat”. To zdanie poruszyło zapewne nie tylko moje serce, ale i serca wielu osób konsekrowanych. Niech Duch Święty obudzi nas, umocni, ożywi w nas dary i charyzmaty, abyśmy byli autentycznymi świadkami Jezusa Chrystusa i budzili świat do życia w jedności z Bogiem.

zdjęcia: archiwum Agnieszki Podles-SSpS





fot. Tomasz Szyszka SVD

Na planie filmowym – rozmowa z o. Piotrem Nawrotem SVD

## ■ FILM „PRZEDPOKÓJ DO RAJU”

16 grudnia ub.r. w kinie Muzeum Kinetematografii w Łodzi odbył się premierowy pokaz filmu „Przedpokój do raju” w reżyserii Bogdana Łęcznara. Przybyło nań wielu zaproszonych gości ze świata filmu oraz osoby zainteresowane tematyką filmu, opowiadającego o pasji muzycznej i badawczej polskiego werbisty, o. Piotra Nawrota, który pracuje w Boliwii. Był on zarazem gościem specjalnym na premierze i towarzyszyli mu m.in. werbiści br. Piotr Szewczuk i o. Jan J. Stefanów.

W drugiej połowie XX w. zostały odnalezione w Boliwii manuskrypty muzyczne z XVIII w. z redukcji jezuickich. Przed prawie ćwierćwieczem zajął się nimi, jako badacz i muzykolog, o. Piotr Nawrot. W celu spopularyzowania tego cennego materiału wśród szerszej publiczności, od roku 1994, w dwuletnim cyklu, organizowany jest Międzynarodowy Festiwal Muzyki Renesansu i Baroku „Misje Chiquitos” w Santa Cruz. Dyrektorem artystycznym tego festiwalu jest o. Nawrot. W 2012 r., podczas IX edycji festiwalu, na przełomie kwietnia i maja, przez 11 dni odbywały się koncerty w 14 miejscach jednocześnie. Muzyką baroku misyjnego rozbrzmiewały nie tylko kościoły w mieście Santa Cruz, ale również w wioskach, gdzie kiedyś pracowali jezuicki misjonarze.

Wszystkie te miejsca podczas festiwalu odwiedziła pięcioosobowa ekipa filmowa, wysłana przez Sekretariat Misyjny Polskiej Prowincji Księża Werbistów. Zrealizowany przez ekipę film przybliży koncepcję festiwalu oraz jego przebieg. Pokazuje przygotowania młodych muzyków, w tym pochodzenia autochtonicznego, oraz koncerty w ich wykonaniu przed publicznością po brzegi wypełniającą kościoły. Swoistego rodzaju „mega produkcją” okazało się przedstawienie „San Ignacio de Loyola” – jedna z zachowanych oper z okresu redukcji jezuickich, pochodząca z ok. 1720 r. Do jej realizacji zaangażowano ponad 170 muzyków i śpiewaków. Dwunastoletnia Lilianna wcieliła się w postać św. Ignacego Loyoli, zaś o pięć lat starsza Maria odegrała rolę św. Franciszka Ksawerego.

Film „Przedpokój do raju” pokazuje trudy i napięcia towarzyszące długim przygotowaniom do premiery opery, a zarazem ogromny sukces miejscowych śpiewaków i muzyków. Godzinny obraz jest również bogaty w wypowiedzi i komentarze o. Piotra Nawrota. Niezaprzeczalną siłą filmu jest bardzo dobry obraz oraz doskonała jakość muzyki.

Ekipa filmowa przebyła w Boliwii dystans ponad 1300 km w dwa tygodnie, co przełożyło się na ogromny zbiór cennego materiału. Twórcom filmu należą się słowa uznania i gratulacje. Należy mieć nadzieję, że „Przedpokój do raju” przyczyni się do większego spopularyzowania muzyki baroku misyjnego, służącej niegdyś jako środek ewangelizacji Indian. Cieszy, że obecnie jest możliwe odtwarzanie tej muzyki w byłych redukcjach jezuickich w lasach tropiku boliwijskiego. Film pokazuje też różnorodność współczesnych metod pracy misyjnej polskich misjonarzy, w tym przypadku werbisty, o. Piotra Nawrota. /Tomasz Szyszka SVD

## ■ CZUWANIE MODLITEWNE PUM

W dniach 6-7 grudnia ub.r. na Jasnej Górze odbyło się czuwanie modlitewne członków Papieskiej Unii Misyjnej. Hasłem czuwania było: „Maryja wzorem misyjnego zapału”. Polska Prowincja Księża Werbistów reprezentował prowincjał, o. Eryk Koppa oraz sekretarz ds. misji, o. Andrzej Danilewicz, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie, o. Wiesław Dudar i o. Tomasz Szyszka, misjolog.

## WEEKENDOWE SKUPIENIE DLA ANIMATORÓW I DOBRODZIEJÓW DZIEŁA MISYJNEGO – PIENIĘŻNO 2015

Serdecznie zapraszamy Was, Drodzy Animatorzy i Dobrodzieje dzieła misyjnego, na **weekendowe skupienie**, które odbędzie się w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w **Pieniężnie** w dniach: **20-22 marca 2015 r.** (piątek – niedziela). Rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w niedzielę obiadem o godz. 12.00. Prosimy o **nadsyłanie zgłoszeń** do Referatu Misyjnego w Pieniężnie **do 10 marca 2015 r.** (liczba miejsc ograniczona). Po otrzymaniu zgłoszenia wyślemy potwierdzenie.

### Szczegółowe informacje:

Referat Misyjny Księża Werbistów  
Kolonja 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 55 242 92 43  
e-mail: refermis@werbisci.pl  
www.seminarium.org.pl/referat

## ■ OTWARCIE POKOJU MERTONA

21 listopada ub.r. przełożony Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, o. Eryk Koppa, podczas skromnej uroczystości z udziałem kilkunastu współbraci, dokonał otwarcia i pobłogosławił Pokój Mertona, utworzony w Domu Misyjnym św. Arnolda Janssena w Laskowicach.

Pokój Mertona to przede wszystkim biblioteka, zawierająca książki autorstwa Thomasa Mertona, mnicha-trapisty, poety i diarysty, eseisty i mistrza duchowego.

## ■ KONFERENCJA NT. INDONEZJI

W dniach 21-23 listopada ub.r. została zorganizowana międzynarodowa konferencja naukowa na temat Indonezji, zatytułowana „Ogród sztuk – *Taman Seni Indonesia*”. Konferencja została przygotowana przez Koło Naukowo-Artystyczne Wielokulturowych Źródeł Teatru na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego i brali w niej udział księża werbiści.

## ■ SKWER WERBISTY

14 listopada ub.r. na Wzgórzu św. Małgorzaty w Bytomiu odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą o. Rochowi Szajcy SVD, którego imieniem nazwano też skwer. Decyzję w tej sprawie podjęła Rada Miejska na wniosek bytomskich werbistów oraz pracowników Muzeum Górnośląskiego, dokumentujących historię Bytomia.

## ■ MINISTRANCI NA PODIUM

Ministranci z werbistowskiej parafii w Kleosinie k. Białegostoku, formowani przez o. Kazimierza Szałaja SVD, zdobyli III miejsce w finale Archidiecezjalnego Konkursu Służby Liturgicznej Ołtarza (AKSLO). Była to już 4. edycja konkursu w ramach metropolii; na szczęblu diecezjalnym ministranci z Kleosina zajęli I miejsce. Serdecznie gratulujemy!

za: werbisci.pl

## ■ MATKA BOŻA Z GUADALUPE W CHICAGO

Gigantyczna figura Matki Bożej z Guadalupe, zwanej Królową Imigrantów, za dwa lata stanie przy sanktuarium w Des Plaines na północno-wschodnich przedmieściach Chicago. Rzeźba będzie miała 25 m wysokości. Prace przy jej konstrukcji rozpoczęły się w styczniu br.

Projekt przewiduje, że u stóp Madonny zostaną wyryte nazwiska osób, które poniosły śmierć na pustyni, gdy starały się dostać nielegalnie z Meksyku do Stanów Zjednoczonych. „Figura ta ma być wołaniem tych wszystkich ludzi, którzy stracili życie, gdy próbowali szukać wolności i środków utrzymania dla swoich rodzin” – powiedział jeden z inicjatorów pomysłu, Eduardo Peña. W realizacji projektu współpracować będą architekci z USA i Meksyku. Sanktuarium maryjne w Des Plaines, gdzie stanie monumentalna budowla, jest od lat ważnym miejscem pielgrzymkowym, zwłaszcza dla ludności hiszpańskojęzycznej. Szczególnie uroczyste obchody, z udziałem tysięcy pątników, mają tam miejsce dorocznie 12 grudnia, w święto Matki Bożej z Guadalupe. Dzieje się tak m.in. dlatego, że wielu imigrantów z Meksyku nie może, niestety, mieszkając nielegalnie w USA, odwiedzić świątyni swej Patronki, która znajduje się w stolicy ich ojczyzny.

## ■ KAMPANIA O POKÓJ

Pierwsza niedziela Adwentu otworzyła w Meksyku 12-dniową kampanię modlitwy o pokój. Kraj ten od wielu lat zmagają się z problemem brutalnej przestępczości, z którą państwo podjęło nieskuteczną walkę. Symbolem tego stało się porwanie i zamordowanie 43 studentów w mieście Iguala. Wydarzenie to spowodowało społeczne protesty przeciwko bezradności i skorpumpowaniu władz.

Hasłem rozpoczętej kampanii jest zachęta: „Módlmy się i pracujmy dla pokoju”. Meksykańscy biskupi w wydanym z tej okazji komunikacie nie ukrywają, że kraj jest ogarnięty kryzysem. Wskazują przy tym na złożone przyczyny tej sytuacji. Istniejące nierówności

społeczne, panujące bezprawie, korupcja i bezkarność, a także powiązania ze światem przestępczym i obojętność spowodowały nakręcenie spirali przemocy, lęku i rozpacz – zaznaczają biskupi. Dlatego przed uroczystością Matki Bożej z Guadalupe, patronki Meksyku, zaproponowali codzienną modlitwę o pokój jako remedium na owe bolączki. Polecają przy tym, by prosić o powszechne nawrócenie, zwłaszcza dla sprawców cierpień i zabójstw.

## ■ 500-LECIE EWANGELIZACJI

Niewielki, ale dynamiczny Kościół katolicki Birmy, kraju w południowo-wschodniej Azji, obchodzi 500-lecie rozpoczęcia ewangelizacji. Ponieważ pierwsi katolicy dotarli tam z Europy w 1510 r., jubileuszowe obchody tego wydarzenia miały się odbyć przed czterema laty. Jednak ze względu na bardzo wówczas napiętą sytuację polityczną, przełożone zostały na ubiegły rok.

Główne uroczystości zaplanowano w największym mieście Birmy, stołecznym do niedawna Rangunie, i odbywały się w dniach 21-23 listopada ub.r. Tamtejszy arcybiskup Charles Bo zaprosił na nie papieża Franciszka – w jego imieniu uroczystościom przewodniczył specjalny wysłannik kard. Oswald Gracias z Bombaju w Indiach.

W liście do swego wysłannika na obchody 500-lecia ewangelizacji Birmy Ojciec Święty przypomniał, że wśród duszpasterzy i wiernych tego kraju „są jeszcze tacy, którzy doznali prześladowań Kościoła i dali bardzo piękne świadectwo wiary”. Birmańscy katolicy rozważali na nowo pamięć wydarzenia sprzed pięciu wieków i w nowej sytuacji starają się postępować z nowym zapałem drogami Ewangelii. Franciszek zlecił swojemu wysłannikowi, aby uczestników uroczystości zachęcił do gorliwego naśladowania Chrystusa. „Życzę, aby wszyscy, którzy rozważają piękną historię Kościoła w Birmie i świadectwo tak licznych chrześcijan, okazali odnowionymi siłami i wzmocnionym wysiłkiem szczególną miłość do Kościoła Chrystusowego i Ewangelii” – pisał Ojciec Święty do kard. Graciasa.

za: opoka.org.pl

**B**ogotá, dzisiejsza stolica Kolumbii, została założona jako osada Santa Fe de Bacatá 6 sierpnia 1538 r. przez hiszpańskiego konkwistadora Gonzalo Jiménez de Quesada w miejscu indiańskiej wioski Bacatá. Dziś, z blisko 9 mln mieszkańców, stanowi największe miasto położone w Kordylerze Wschodniej w północnych Andach. Usytuowane jest na wysokości 2640 m n.p.m. na równinie La Sabana, leżącej u stóp sąsiadujących ze sobą szczytów: Monserrate (3131 m n.p.m.) i Guadalupe (3100 m n.p.m.). Są to najczęściej odwiedzane miejsca nie tylko przez turystów, ale i rzesze pielgrzymów – ze względu na znajdu-



O. Michał Radomski SVD na tle panoramy Bogoty

Michał Radomski SVD • KOLUMBIA

## Kolumbijskie Monserrate

jące się tam sanktuaria. Na górze Guadalupe jest sanktuarium Matki Bożej, której figura, z otwartymi ramionami, widoczna jest z wielu miejsc Bogoty, na górze Monserrate natomiast jest sanktuarium Jezusa Cierpiącego.

Na szczyt Monserrate można dostać się pieszo, pokonując prowadzący tam szlak turystyczny albo pojechać kolejką zbudowaną w tunelu przez szwajcarską firmę Lowis von Roll w latach 1926-1929 bądź wyciągiem linowym z 1955 r.

Przy drodze wiodącej do sanktuarium na Monserrate

Początkowo na Monserrate znajdowała się pustelnia i kapliczka poświęcona Matce Bożej od Krzyża – *Nuestra Señora de la Cruz*, z figurą Maryi stojącej pod krzyżem. Ludzie zaczęli tu przychodzić, z trudem przemierzając prawie dwukilometrową ścieżkę, na której na najbardziej stromych odcinkach wybudowano z czasem schody, aby ułatwić wspinaczkę.

Początki sanktuarium sięgają XVII w., kiedy działający w epoce kolonialnej dwaj Hiszpanie, Pedro Solís de Valenzuela i o. Bernardino Rojas postanowili rozpowszechnić

w stolicy Kolumbii kult Matki Bożej z hiszpańskiego Montserrat niedaleko Barcelony. Na pobliskiej górze, którą nazwali Monserrate, rozpoczęli w latach pięćdziesiątych budowę kaplicy, gdzie umieścili kopię cudownej figury Czarnej Madonny z Hiszpanii. U miejscowego artysty, Pedro de Lugo Albarracín zamówili też figurę Jezusa Cierpiącego. Ten wyrzeźbił postać Jezusa w niekonwencjonalny sposób, bowiem przedstawił Jezusa padającego pod uderzeniami i równocześnie przybijanego do krzyża – *Jesus caído a los azotes y calvado en la Cruz*. Figu-







Figura Jezusa Cierpiącego za ołtarzem głównym w sanktuarium

zdjęcie: Michał Radomski SVD

no ołtarz, zaprojektowany dla sanktuarium we włoskiej Florencji, a 12 maja 1955 r. ks. Emilio de Brigard Ortiz, arcybiskup koadiutor Bogoty, uroczyście konsekrował kościół upamiętniający Mękę Pańską.

Figura Jezusa Cierpiącego znajduje się w głównym ołtarzu. To przed Cierpiącym Jezusem, ze wzrokiem pełnym bólu, ale i miłosierdzia, pielgrzymi modlą się w swoich osobistych sprawach. A przybywają tu nie tylko z Bogoty, ale też z innych regionów Kolumbii, a nawet świata. Nawiedzają to sanktuarium najczęściej w niedzielę, uczestnicząc w jednej z dziewięciu sprawowanych tego dnia Mszy św. Ca-

# sanktuarium Jezusa Cierpiącego

ra ta najpierw znajdowała się w zakrystii kaplicy, jednak prawdopodobnie w XVIII w. stała się głównym obiektem kultu. Figura Matki Bożej zaginęła, obecnie, w kaplicy bocznej sanktuarium znajduje się jej kopia.

W tym samym okresie rozpoczęto prace nad budową drogi prowadzącej od kościoła aż na szczyt, przy której umieszczono niewielkie kapliczki – stacje Drogi krzyżowej.

Kolejne trzęsienia ziemi nawiedzające okolice Bogoty niszczyły postawioną na górze Monserrate kaplicę i w 1917 r. zdecydowano o wznieśnięciu tam kościoła. Zaprojektował go i wybudował znany architekt Arturo Jaramillo Concha. Ukończone w 1925 r. dzieło, dzisiejsze sanktuarium Jezusa Cierpiącego – *Señor Caído de Monserrate* nosi cechy stylu neokolonialnego. W 1952 r. ukończo-

łymi rodzinami zatrzymują się też przy kolejnych stacjach Drogi krzyżowej. W specjalnych miejscach pielgrzymi mogą również posilić się przed dalszą drogą. To wyjątkowe miejsce, z przepiękną panoramą kolumbijskiej stolicy, robi wielkie wrażenie na każdym, a figura Jezusa Cierpiącego, przyjmującego razy bicia i upadającego pod ciężarem krzyża, skłania do refleksji, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu. Ofiara Jezusa dała bowiem każdemu z nas nadzieję na zmartwychwstanie i życie wieczne.

Widok z sanktuarium na Monserrate na wzgórze i sanktuarium Guadalupe





## Troszczmy się...

Wielki Post ponownie daje nam sposobność do refleksji nad tym, co stanowi centrum życia chrześcijańskiego – miłością. Jest to bowiem odpowiedni czas, abyśmy z pomocą Słowa Bożego i sakramentów odnowili naszą drogę wiary, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Jest to droga pod znakiem modlitwy i dzielenia się, milczenia i postu, w oczekiwaniu na radość paschalną.

\* \* \*

Wielkie przykazanie miłości bliźniego nakazuje i apeluje, by mieć świadomość, że jest się odpowiedzialnym za tego, kto tak jak ja jest stworzeniem i dzieckiem Bożym: fakt, że jesteśmy braćmi w człowieczeństwie, a często także w wierze, winien nas skłaniać do dostrzegania w bliźnim prawdziwego *alter ego*, nieskończenie umiłowanego przez Pana.



Wioska na Wyspie Słońca  
na jeziorze Titicaca,  
Boliwia



## ... o siebie wzajemnie...

Uczniowie Pana, zjednoczeni z Chrystusem przez Eucharystię, żyją w jedności, która łączy ich niczym członki jednego ciała. To oznacza, że bliźni należy do mnie, jego życie, jego zbawienie wiążą się z moim życiem i moim zbawieniem.

\* \* \*

Miłość do braci, której jeden z wyrazów stanowi jałmużna – typowa praktyka wielkopostna, wraz z modlitwą i postem – jest zakorzeniona w tej wspólnej przynależności. Także przez konkretną troskę o najuboższych każdy chrześcijanin może wyrazić swoją przynależność do jednego ciała, którym jest Kościół.



Żebrząca  
przy sanktuarium Copacabana  
na Altiplano w Boliwii

zdjęcia: Jozef Gwóźdź SYD

## ... by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków (Hbr 10,24)

Czas, który jest nam dany w życiu, jest cenny, abyśmy odkrywali i spełniali dobre uczynki w miłości Boga. Dzięki temu Kościół rośnie i się rozwija, aby osiągnąć pełną doskonałość Chrystusa (por. Ef 4,13). W tej dynamicznej perspektywie wzrostu mieści się nasze wezwanie, byśmy się wzajemnie pobudzali do osiągnięcia pełni miłości i dobrych czynów.

\* \* \*

W świecie, który wymaga od chrześcijan odnowionego świadectwa miłości Pana i wierności Mu, wszyscy winni czuć potrzebę prześcignania się w miłości, w usługiwaniu i w dobrych uczynkach (por. Hbr 6,10). To napomnienie ma szczególną moc w okresie przygotowania do świąt wielkanocnych. Życząc świętego i owocnego Wielkiego Postu, zawierzam was wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i z serca udzielam wszystkim błogosławieństwa apostołskiego.

z orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI na Wielki Post 2012 r.  
za: vatican.va



Na Wyspie Słońca



Matka Boża Bolesna  
z Tapacari

z zakrętami czasem 300-stopniowymi, więc wiele przygód może mnie czekać na nich... Ale dzięki tym wiernym towarzyskom ze wszystkich podróży wracam bez szwanku do domu.

### MARYJA W PODRÓŻY

Co roku nasze piękne i spokojne miasteczko bardzo się zaludnia w ostatnią niedzielę września, kiedy w naszej parafii obchodzi się święto Matki Bożej Bolesnej. Jej wizerunek na co dzień ozdabia prezbiterium kościoła, ale przed tym świętem Ma-

świętem osoby odpowiedzialne za jego organizację, tzw. *pasantes* zabierają Maryję do zręcznej krawcowej, która ma za zadanie uszyć dla Niej nową sukienkę. Dla wyjaśnienia dodam, że ten „zabieg” jest też swoistym wyrazem pobożności naszych *pasantes*, tak samo jak cała oprawa fiesty, procesja z figurką, orkiestra...

### ENTRADA

W przeddzień święta organizowana jest *entrada*, czyli taneczny korowód wielu grup. Boliwijskie tańce są bardzo kolorowe, ludzie chętnie je wykonują, więc na każdym rogu można już od rana słyszeć dźwięki muzyki.

Joanna Ćwikowska SSps • BOLIWIA

Po południu korowód rusza. Każda grupa musi przebyć najpierw znaczny odcinek drogi, zanim dotrze na plac główny przed kościołem, by wykonać swoje najlepsze układy taneczne dla zgromadzonej publiczności, a później w tym samym tanecznym rytmie wejść do kościoła i na kolanach zbliżyć się do Tej, dla której zdolni są do tyłu poświęceń. Po tancerzach widać zawsze zmęczenie, wszak nasze miasteczko,

Tanecznym krokiem trzeba przemierzyć całe miasteczko, aby dotrzeć do Maryi

## Taneczne układy dla Maryi

Dobrze, że jest dzień, w którym Kościół podpowiada nam, aby pamiętać o naszych aniołach stróżach. Ci niewidzialni towarzysze czasem mogą pójść w zapomnienie, dlatego mądrość Kościoła przypomina o nich. Lubię myśleć o aniołach. Wiem, że mają dużo pracy przy mnie i wdzięczna im jestem za opiekę. Zawsze, kiedy wybieram się w drogę, proszę moich aniołów (mówię o nich w liczbie mnogiej, bo wierzę, że mamy ich więcej w swoim otoczeniu), by mnie prowadziły bezpiecznie. Nasze drogi są górskie, wijące się,

ryja musi udać się w podróż. Tradycja jest, że w sierpniu różne figurki Maryi „pielgrzymują” do największego w naszym regionie sanktuarium maryjnego w Urkupiña. Nie jestem pewna, czy przypadkiem towarzyszący figurkom ludzie nie chcą pokazać innym, że „ich” Maryja jest najpiękniejsza... W każdym razie Maryje spotykają się w zgodzie i razem z pielgrzymami wracają potem do swoich rodzinnych parafii. Z Tapacari do Urkupiña jest ok. 3-4 godzin drogi i nasza figurka zostaje w mieście na dłużej. Przed



położone na górze, zmusza wszystkich do wspinaczki, a robiąc to tanecznym krokiem, podwójnie wielkim staje się wyczynem. Wszyscy jednak zgodnie z radością tańczą dla Maryi. Również uczniowie naszego internatu wykonują co roku swój taniec – *tinku*, co w języku quechua oznacza spotkanie. Publiczność bardzo się ożywia przy ich występie, niejedna osoba chciałaby dołączyć do grupy tańczących, bo rytm muzyki nie pozwala stopom ustać w miejscu! Na tańce dla wszystkich jest czas w nocy i myślę, że Maryja i tam towarzyszy swoim dzieciom...

### ONA ZNA BÓL SERCA

Następnego dnia uroczysta Msza św. gromadzi tłumy ludzi. Po ich twarzach można poznać, że przychodzą z potrzeby serca i wylewają przed Maryją historię całego życia. Nie na darmo jest czczona jako Matka Boleśna. Ludzie wiedzą, że Ona zna ból serca i z ufnością powierzają Jej swoje troski. Po Mszy św.

Edgar i Fidel z prof. Edit



organizowana jest procesja z figurą Maryi. Mogę dodać, że wielkością przypomina ona postać ludzką, więc kiedy wychodzi na ulice, mogłaby się wmieścić w tłum. Wierni jednak nie pozwalają na to; unoszą ją wysoko, by każdy mógł ją widzieć. Wiele osób próbuje podejść blisko, by choć dotknąć Jej sukni. Widziałam wiele razy takie gesty i za każdym razem wrzuszam się głęboko wiarą naszych ludzi. Myślę też, jak każdy naród jest inny i swoją cześć dla Matki Jezusa inaczej wyraża. Ale niezależnie od różnic, ważne jest to, że Ona wciąż gromadzi swoje dzieci blisko swego Syna.

W miesiącu Maryi, jakim jest październik, w wielu miejscach wierni gromadzą się na modlitwę różańcową.

Nasi ludzie chyba bardziej wolą nosić swój różaniec na szyi, niż go odmawiać, ale przecież pobożności nie mierzy się ilością zanoszonych modlitw, tylko tym, co w sercu się dokonuje.

Was, Kochani Przyjaciele i naszych ludzi, ja też powierzam w modlitwie opiece Maryi i naszych

drogich aniołów stróżów. Niech oni nas wszystkich bezpiecznie prowadzą drogą wskazaną przez Jezusa, naszego Mistrza. Gorąco też proszę o pamięć o nas wszystkich, pracujących w różnych zakątkach świata, byśmy byli prawdziwymi i radosnymi świadkami miłości Boga do każdego człowieka.

„Dziewico i Matko, Maryjo, Ty, któraś pod tchnieniem Ducha przyjęła Słowo życia w głębi Twej pokornej wiary, całkowicie oddana Odwiecznemu, pomóż nam wypowiedzieć nasze «tak» wobec pilnej potrzeby, jak nigdy dotąd naglącej, by wszędzie rozległa się Dobra Nowina o Jezusie.

(...)  
Gwiazdo nowej ewangelizacji, pomóż nam zajaśnić świadectwem komunii,

służby, żarliwej i ofiarnej wiary, sprawiedliwości i miłości do ubogich, aby radość Ewangelii dotarła aż po krańce ziemi, i żadne peryferie nie zostały pozbawione jej światła.

Matko żywej Ewangelii, źródło radości dla maluczkich, módl się za nami. Amen. Alleluja!”

(*Evangeliū gaudium*, 288)



Grupa tancerzy po pięknie wykonanym tańcu



zdjęcia: Joanna Cwikłowska SSpS





# Bóg działający w ukryciu

פורים

Czy Biblia może nie wspominać o Bogu? Czy może całkowicie ukryć Jego obecność i działanie? Tak! I to do tego stopnia, że w całym hebrajskim tekście Księgi Estery Jego Imię nie jest wspomniane ani razu. Biblijna opowieść roztacza przed nami obraz starożytnego perskiego dworu króla Aswerusa – dworu pełnego zbytku i przepychu, okrucieństw, intryg i podstępnych knozań. Postacią najbardziej mroczną jest Haman, a najbardziej świetlaną – stary Żyd Mardocheusz, uprowadzony niegdyś przez Babilończyków ze zniszczonej Jerozolimy. I oczywiście Estera, młoda żydowska dziewczyna, która przedziwnym zrządzeniem losu zostaje królewską żoną. Wszystkie opisane w Księdze wydarzenia zdają się być dziełem przypadku, a działanie Tego, który prowadzi historię swego narodu, pozostaje ukryte przed ludzkim wzrokiem, aż do czasu, gdy przeniknie je spojrzenie pełne wiary i ufności. Idee ukrycia wyraża już samo imię bohaterki, która tak naprawdę nazywa się Hadassa, lecz przybiera imię Estera (rdzeń tego słowa oznacza w hebrajskim „ukryty”). I rzeczywiście – tylko jej opiekun Mardocheusz wie o przynależności młodej królowej do narodu żydowskiego.

Ale nie będziemy przytaczać całej barwnej opowieści Księgi Estery, bo jest ona dobrze znana czytelnikom Biblii. Najważniejsze jest zakończenie tej historii i jej sens: niegodziwiec Haman, który z powodu swej niezaspokojonej pychy uknuł spisek przeciw wszystkim Żydom zamieszkującym całe to ogromne państwo, najpierw zostaje poniżony, a potem powieszony na szubienicy, którą sam przygotował dla Mardocheusza. Dzień zagłady Żydów wyznaczył rzucając losy (po persku *purim*), czyli pytając o „radę” swoich bożków. Wydany przez niego dekret mówił, *aby wygubić i wybić, i wytracić wszystkich Żydów od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym*

*samym trzynastym dniu (...) miesiąca Adar, a majątek ich skonfiskować* (Est 3,13). Post, modlitwa i mądrość Estery przyczyniły się do odwrócenia biegu wydarzeń i 14 Adar stał się dniem ocalenia. *Dla Żydów nastąpiło światło i wesele, i radość, i sława* (Est 8,16).

Nic więc dziwnego, że właśnie w tym dniu obchodzone jest ogromnie radosne święto Purim, nie bez podstaw zwane żydowskim karnawałem. Poprzedza je jednodniowy „post Estery”, a zaraz po nim, w wieczór otwierający święto, w synagodze po raz pierwszy odczytuje się całą Księgę Estery. Na następnym nabożeństwie, w ciągu dnia, recytowana jest ponownie. Każdy wierny ma obowiązek wysłuchania obu tych czytań, a nie jest to ani nużące, ani łatwe, bo każde wspomnienie imienia Hamana wywołuje tupanie, pomruki, a przede wszystkim stukot

kołatek i grzechotek, które mają za zadanie zagłuszyć (wymazać z ludzkiej pamięci) imię okrutnego niegodziwcy. A pojawia się ono w tekście ponad 50 razy, więc zabawa jest głośna i długotrwała. Według ludowych wierzeń, radosna dziecięca wrzawa w synagodze ma moc odwracania wrogich zamiarów wobec ludu Izraela.

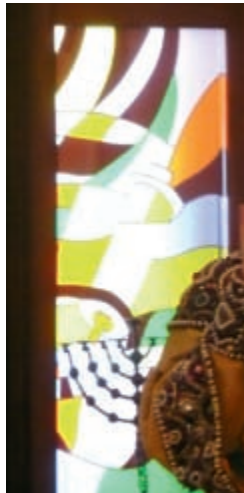
Uczestnicy tych synagogałnych spotkań poprzebierani są w maski i różne stroje, najczęściej upodabniając się do Mardocheusza i Estery. A potem zabawom i balom maskowym nie ma końca. Jak to podczas karnawału. W Izraelu organizuje się pochody przebierańców, przemierzające stare i nowe miasta. Niestety, w ostatnich latach, zwłaszcza w Jerozolimie, są one znacznie ograniczane ze względu na zagrożenie zamachami. Grupy dzieci, młodzieży i dorosłych przygotowują również skecze i przedstawienia, oparte na biblijnej historii, ale też

W Jerozolimie



przedstawiające w żartobliwy sposób zwykle poważne aspekty i osoby codziennego życia (np. szkoła, nauczyciele, rabin i chazan, synagoga i polityka). Przedmiotem wesołych przeróbek są nawet tradycyjne teksty. Te komediowe przedstawienia, to znane purimspile, które w najbardziej ambitnych wariacjach rozrastają się do rozmiarów pełnowartościowych sztuk teatralnych.

W Purim obowiązują cztery przykazania. Pierwsze, to dwukrotne wysłuchanie Zwoju Estery. Kolejnym jest obowiązek uczestniczenia w dużym świątecznym posiłku. Najpopularniejszym deserem są tzw. hamantasze, czyli trójkątne ciasteczka, inaczej zwane „uszami Hamana”. Następne przykazania, to obdarowywanie siebie nawzajem, pocztą lub przez posłańca, prezentami składającymi się z dwu porcji różnych przysmaków oraz przekazanie datków lub żywności co najmniej dwu ubogim. Bo przecież tak stanowi dekret Mardocheusza, by obchodzić dni, w których Żydzi uwolnili się od nieprzyjaciół, i (...) smutek obrócił się im w radość, a żaloba w wesele,



Rabin Aaron Wagner, przebrany za Mardocheusza, podczas święta Purim w synagodze w Irkucku (2013 r.)

gląda na przypadek, jest ukrytą ręką Boga. Maski, tak charakterystyczne dla święta Purim, wyrażają właśnie tę myśl. Symbolizują cud ocalenia Żydów, ukryty za kostiumem i przebraniem. Symbolizują zatajenie prawdziwego sensu wydarzeń – ukrycie działania Boga za maską przypadku.

Purim, ze swoim nakazem radowania się, ucztowania, obdarowywania smakołykami, jest najbardziej „fizycznym” ze wszystkich żydowskich świąt. Jest jakby przeciwieństwem Jom Kipur, święta najbardziej „duchowego”, kiedy to obowiązuje najsroższy post i pokuta, by człowiek mógł „wyłączyć” swoją fizyczność dla osiągnięcia doskonałej skruchy. Jednoczesne spojrzenie na oba te święta pozwala dostrzec zamaskowane podobieństwa i analogie. Ujawnia się ukryta prawda, że Boga można i należy chwalić nie tylko w duchowym skupieniu i postnym samoograniczeniu, ale też w karnawałowym nadmiarze i głośnej radości. Bo przecież Bóg objawia się nie tylko poprzez cuda widoczne i oczywiste, ale także przez działania ukryte, zamaskowane w fizycznej codzienności. A człowiek powinien Go chwalić całym swoim jestestwem: duchem w Jom Kipur, a ciałem w Purim. Bo jest zarówno istotą duchową, jak i fizyczną.

Tak więc Żydzi postanowili i wzięli na siebie i na potomstwo swoje, i na wszystkich przyłączających się do nich, obowiązek nieprzemijający obchodzenia owych dni (...) rokrocznie. Owe dni będą wspomniane i świętowane we wszystkich pokoleniach, państwach i miastach. I owe dni Purim nie zaginą wśród Żydów, a pamięć ich nie ustanie u potomnych (Est 9,27-28).

W tym roku radosne święto Purim obchodzone jest 5 marca.

„Błogosławiony jesteś Ty, (...) Król świata, który wstawia się za nami (...): On płaci słuszną zapłatę wszystkim wrogom naszej duszy, On bierze zapłatę za nas od naszych przesładowców. Błogosławiony jesteś Ty, (...) który bierze zapłatę za swój lud, Izrael, od wszystkich naszych wrogów, Bóg, który daje zbawienie.”

Fragment błogosławieństwa po odczytaniu Zwoju Estery. Za: *Jak modlą się Żydzi*. Warszawa 2000, s. 147.

*aby obchodzili je jako dni ucztowania i radości oraz wzajemnego posyłania sobie darów z żywności, przyjaciółom i (...) ubogim (Est 9,22).*

Najważniejszym przesłaniem Księgi jest zapewnienie o działaniu Boga, ukrytym w tzw. przypadkach i zrządzeniach losu. W rzeczywistości są one przemyślaną historią, prowadzoną krok po kroku, dzień za dniem, przez miłującą rękę Opatrzności. Chwila refleksji i zadumy pozwala odkryć tę logikę, opiekę i zadziwiający sens nie tylko w dziejach narodu wybranego, ale też w indywidualnej historii każdego z nas. Ten sens, zwykle ukryty przed ludzkim wzrokiem, dopiero w doświadczeniu jakiegoś dopełnienia wydarzeń objawia się w pełni w każdym minionym epizodzie, słowie, radości lub bólu. Naszej świadomości ujawnia się wówczas Bóg działający cały czas, tyle że w ukryciu. To, co wy-



zdjęcie: Barbara Zięba

BIBLIOGRAFIA: *Jak modlą się Żydzi*, VERBENUM, Warszawa 2000; Gal-Ed E., *Księga świąt żydowskich*, CYKLADY, Warszawa 2005; Jędrzejewski P., *Judaizm bez tajemnic*, TORA PARDES, Kraków 2009.



foto: Archiwum SVD

O. Eugeniusz Śliwka SVD  
ze św. Janem  
Pawłem II



Janusz Brzozowski SVD

## O. Eugeniusz Śliwka SVD (1952-2005)

„Ojciec Eugeniusz Śliwka był człowiekiem skromnym, wiedział, że jego rolą było pokorne głoszenie Chrystusa (...). Dobroć, życzliwość, radość i uśmiech to cechy charakterystyczne jego osoby (...). Człowiek dobry nigdy nie umiera, ale najlepszą częstkę pozostawia w innych, mimo że może odejść gwałtownie, tak jak odszedł ojciec Eugeniusz.”

O. Eugeniusz Śliwka urodził się 1 stycznia 1952 r. w Sopocie, w robotniczej rodzinie Mieczysława i Gertrudy z domu Brzezińska. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Gdańsku, po której ukończeniu rozpoczął naukę w VIII Liceum Ogólnokształcącym. Po zdaniu egzaminu dojrzałości 5 maja 1971 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie, gdzie 8 września 1973 r. złożył pierwszą profesję zakonną. W czasie studiów w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie pasją Eugeniusza była historia Kościoła. Owocem naukowych dociekań i poszukiwań tego okresu jest napisana w ramach historii Kościoła na Wydziale Teologicznym KUL-u w 1978 r. praca magisterska „Dzieje parafii Pieniężno”. Po złożeniu profesji wieczystej 8 września 1977 r. oraz otrzymaniu święceń kapłańskich 2 kwietnia 1978 r. o. Śliwka podjął pracę w Referacie Misyjnym w Pieniężnie. 1 października tegoż roku został skierowany na studia doktoranckie w Instytucie Historii Kościoła Wydziału Teologicznego KUL, które ukończył 28 stycznia 1984 r., uzyskując stopień doktora teologii na podstawie rozprawy „Formacja intelektualna, działalność dydaktyczno-naukowa i wydawnicza werbistów polskich (1919-1982)”.

15 lutego tego roku powrócił do Pieniężna, gdzie oprócz kierowania pracami Referatu Misyjnego prowadził wykłady z historii Kościoła w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów. W ramach prac w Referacie Misyjnym odbył dwie podróże studyjne po krajach misyjnych: Indie, Filipiny, Papua Nowa Gwinea (1990 r.) oraz Republika Południowej Afryki, Angola, Togo, Ghana (1997 r.). Dostarczył mu one nowych impulsów do kontynuacji rozpoczętych jeszcze w 1985 r. Pieniężeńskich Spotkań z Religiami oraz Pieniężeńskich Sesji Misyjno-Pastoralnych, organizowanych wspólnie z polskimi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi.

Pełniąc urząd prowincjalnego sekretarza ds. misji (1992-1998) we współpracy z Papieskimi Dziełami Misyjnymi w Polsce zorganizował II Ogólnopolski Kongres Misyjny, który odbył się w Częstochowie w dniach 16-18 października 1992 r. Współorganizował dwie ogólnopolskie wystawy misyjne: „Wkład Polaków w dzieło misyjne Kościoła” oraz „500 lat ewangelizacji Ameryki Łacińskiej”. W 1995 r. dzięki jego staraniom zostało powołane w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie Kolegium Teologiczne dla Laikatu, którego był dyrektorem w latach 1995-2001. Był założycielem, redaktorem i wydawcą periodyku o tematyce misyjno-pastoralnej „Animator” oraz w latach 1998-2001 redaktorem kwartalnika misjologiczno-religioznawczego „Nurt SVD”. Należał do Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi oraz Komisji Ekumenicznej Archidiecezji Warmińskiej. Był też konsultorem Komisji ds. Misji Konferencji Episkopatu Polski.

4 marca 1998 r. został wybrany przełożonym Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego na kadencję 1998-2001. W 2001 r. objął funkcję dyrektora Domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowego „Bursztyn” w Krynicy Morskiej, należącego do Fundacji Misyjno-Charytatywnej im. Bł. Józefa z Szantungu, pełniąc jednocześnie funkcję prezesa tej fundacji. W ramach jej działalności organizował co roku sesje naukowe poświęcone Kościołowi w Chinach, a wraz z Instytutem Spraw Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego sympozyja naukowe dotyczące problematyki kulturowo-społecznej. Pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Misyjnej przy Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich był inicjatorem oraz głównym organizatorem I Ogólnopolskiego Kongresu Misyjnego Zgromadzeń i Zakonów Męskich i Żeńskich, który odbył się w Gdańsku w dniach 9-16 czerwca 2002 r. pod hasłem „Wy płyn na głębiej”.

Dnia 17 września 2003 r. o. Śliwka został mianowany wicepostulatorem *causae canonisationis* w procesie beatyfikacyjnym 19 werbistów męczenników II wojny światowej. W lipcu 2004 r. ponownie zamieszkał w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie, gdzie pełnił obowiązki wykładowcy historii Kościoła w Misyjnym Seminarium Duchownym oraz nadal przygotowywał materiały związane z procesem beatyfikacyjnym 19 sług Bożych. Ponadto dekretem abp. Edmunda Piszczka z 25 września 2004 r. powołany został na członka Komisji Historycznej w procesie beatyfikacyjnym służebnic Bożych: s. Krzysztofey Klomfass i 15 towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy.

Pełniąc tak wiele funkcji oraz angażując się w tak liczne przedsięwzięcia o. Śliwka czynił również przygotowania do swojej rozprawy habilitacyjnej. Przeszkodziła temu tragiczna śmierć dnia 4 października 2005 r. Spoczął na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Wojciecha w Pieniężnie.

Niedługo, 16 lipca minie czwarta rocznica śmierci Siostry Kingi Ireney Czerwonki. Odeszła do domu Ojca, po ludzku sądząc, za wcześnie, w 47 roku życia. Tyle mogła jeszcze zrobić dobrego dla ludzi. Była nadzieją tylu chorych. Opatrzność Boża postawiła tę Siostrę ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego na rozdrożach ludzkich spraw w Papui Nowej Gwinei. Prawie cały misjonarski żywot wśród Papuasów spędziła w katolickim szpitalu Mingende na terenie diecezji Kundiawa, w prowincji Chimbu (Simbu). Dokonała tam wielkich dzieł. Od samego początku pokochała tamtejszych ludzi. Tę miłość do swoich nowogwinejskich braci i sióstr okazywała w szpitalu, którym przez lata zarządzała. Wyjechała do Papui jako dobrze przygotowana pielęgniarka. W Port Moresby, stolicy swojej nowej ojczyzny, studiowała specyfikę chorób nowogwinejskich. Doksztalała się także w zarządzaniu i administracji.

Siostra Kinga stała się tam uosobieniem Jezusa Miłosiernego dla ludzi chorych, szczególnie matek oczekujących potomstwa. W szpitalu dostrzegało się błysk oczu tych, którzy z wyjątkową nadzieją zwracali się do Siostry Kingi. Jej obecność uspokajała, rodziła ufność. Bolała szczególnie mocno nad tragedią brzemiennych matek zakażonych wirusem HIV. Szpital w Mingende stał się miejscem jej własnego uświęcenia, jak i uświęcenia papuaskich braci i sióstr. W służbie chorem angażowała się całym swoim sercem i umysłem, zdolnościami oraz wszystkimi siłami. Nie traktowała jej jak zwyczajnego zatrudnienia, pracy zawodowej, wykonywania profesji medycznej. To była pasja w poświęcaniu się dla innych dzięki otrzymanym od Boga talentom, medycznemu i organizacyjnemu. Szły one w parze z dobrocią i ujmującą życzliwością wobec pacjentów.

Siostra Kinga była przekonana, że wiele spraw w szpitalu należy ulepszyć. To połączenie dynamizmu, ofiarności, wiedzy i dobroci dało imponujące wyniki w leczeniu, szczególnie matek zakażonych wirusem HIV.





Konrad Keler SVD

# Apostołka wśród chorych

Jej metoda leczenia wprowadzona w szpitalu w Mingende spotkała się z dużym uznaniem nie tylko konkretnych leczonych tam osób, ale także autorytetów znanych w skali krajowej, a nawet międzynarodowych instytucji medycznych, w tym UNICEF-u. Jeszcze dzisiaj na stronie internetowej tej organizacji można znaleźć informację o osiągnięciach Siostry i postępie w leczeniu matek zarażonych wirusem HIV ([www.unicef.org/eapro/Together\\_We\\_Can\\_updated26July11.pdf](http://www.unicef.org/eapro/Together_We_Can_updated26July11.pdf)). W uznaniu dotychczasowych osiągnięć szpital w Mingende został wybrany przez UNICEF jako pilotażowy do wypracowania skutecznej metody leczenia, tak aby wirus HIV nie był przekazywany z matki na dziecko, szczególnie podczas porodu.

Po ludzku można by się jedynie spierać z Panem i pytać, dlaczego tak wcześniej odeszła osoba, która tyle



S. Kinga Czerwinka SSpS – zdobywczyni szczytów w Papui Nowej Gwinei

dobrego mogła jeszcze dokonać. Ale i w tym przypadku nie otrzymamy zadowolającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego. Możemy jedynie ufać,

że Boża Opatrzność sprawiła, iż krótkie życie Siostry Kingi przyniosło wystarczająco błogosławione owoce tym wszystkim, których spotkała w swoim życiu. Kontynuowanie jej dzieła przypadło innym. Warto jednak przypomnieć jej osobę w rocznicę śmierci. Trzeba chronić dobrych ludzi przed zapomnieniem, bowiem niepamięć może być gorsza od narzucającego się sekularyzmu, zubożenia, ignorancji czy fanatycznych prześladowań. W świecie zdominowanym przez indywidualizm i konsumpcję, w którym prym wiodą idole chaosu, hedonizmu, wyzysku, agresji, seksu, negacji wartości, takie osoby jak Siostra Kinga wymagają specjalnej pamięci. Od paru lat już nie ma jej pośród nas, lecz dzięki gorliwej posłudze misyjnej Siostry Kingi w dalekiej Papui Nowej Gwinei wiele papuaskich dzieci urodziło się zdrowych i cieszy się życiem, wielu ludzi chorych otrzymało nadzieję życia i poznało głębiej Jezusa Uzdrzyciela ludzkich serc.

S. Kinga wśród papuaskich kobiet



zdjęcie: archiwum SSpS



## Najcięższą chorobą – opuszczenie

(...) ile wart jest człowiek i na czym opiera się jego wartość? Zdrowie jest niewątpliwie ważną wartością, ale nie decyduje o wartości osoby. Ponadto zdrowie nie jest samo w sobie gwarancją szczęścia, które w istocie może istnieć również w sytuacji kruchej choroby. Pełnia, do której dąży każde ludzkie życie, nie jest w sprzeczności z kondycją choroby i cierpienia. Dlatego brak zdrowia i niepełnosprawność nie są nigdy słusznym powodem do tego, by wykluczyć czy, co gorsza, wyeliminować daną osobę; a najpoważniejszym rodzajem utraty, na jaką są narażone osoby starsze, nie jest osłabienie organizmu czy niesprawność, która może być tego konsekwencją, ale opuszczenie, wykluczenie, pozbawienie miłości.

Społeczeństwo jest prawdziwie otwarte na życie, kiedy uznaje, że jest ono cenne również w wieku starszym, w sytuacji niepełnosprawności, w poważnej chorobie, a nawet wtedy, gdy gaśnie; kiedy poucza, że powołanie do realizacji człowieka nie wyklucza cierpienia, co więcej, uczy postrzegania osoby chorej i cierpiącej jako daru dla całej wspólnoty, obecności, która odwołuje się do solidarności i odpowiedzialności.

papież Franciszek

---

Przesłanie skierowane do prezesa Papieskiej Akademii „Pro Vita”, bp. Ignacia Casasca de Pauli i uczestników zgromadzenia ogólnego, odbywającego się w dniach 19-22 lutego 2014 r. w Rzymie, z okazji 20-lecia istnienia Akademii (założonej 11 lutego 1994 r. przez św. Jana Pawła II). Temat zgromadzenia: „Starzenie się i niepełnosprawność”.

za: opoka.org.pl

W Cochabamba,  
Boliwia



# ETIOPIA

Unikalnym krajem wśród państw afrykańskich jest niewątpliwie Etiopia, mająca bogatą i piękną historię oraz kulturę. Świadczy o tym m.in. obecność Ortodoksyjnego Kościoła Etiopskiego – jednego z najstarszych Kościołów chrześcijańskich oraz tradycja cesarska, która przetrwała do 1974 r. Cesarze tego wschodnioafrykańskiego kraju wywodzili swoje pochodzenie od pierwszego władcy kraju, Menelika I panującego ok. 1000 r. przed Chr., którego rodzicami mieli jakoby być znani z Biblii król Salomon i królowa Saby. O niezwykłości Etiopii świadczy także fakt, że jako jedyny kraj w Afryce zachowała niemal całkowitą niezależność od mocarstw kolonialnych, z wyjątkiem krótkotrwałej włoskiej okupacji w latach 1935-1941.

Imponujące w historii Etiopii jest również to, że kraj ten, schryścianizowany w IV w., przez ponad 1000 lat opierał się dominacji arabskiej w swoim regionie. Chrześcijańska Etiopia skutecznie broniła się przed podbojem i islamizacją, lecz ówczesne królestwo, znane jeszcze pod nazwą Aksum, musiało po VII w. przenieść się na ziemie położone dalej od morza i zostało zupełnie odcięte od świata chrześcijańskiego.

Jednak dziś Etiopia może imponować tylko swą kulturą i historią, ponieważ jest to jedno z najbiedniejszych i najsłabiej rozwiniętych państw świata. Do takiego stanu Etiopię doprowadziły m.in. nieroztropne rządy. Wg Ryszarda Kapuścińskiego, miały to być rządy ostatniego cesarza Hajle Sellasje, który miał sprawować władzę w sposób totalitarny, a przy tym bardzo niewydolny. Obalenie cesarza w 1974 r. przez juntę wojskową nie polepszyło jednak sytuacji, bo nowy reżim wprowadził ustrój socjalistyczny. Dopiero w 1991 r. władzę przejął Etiopski Ludowo-Rewolucyjny Front Demokratyczny, trzy lata później przyjęto konstytucję, a pierwsze wybory przeprowadzono w 1995 r.

Zła polityka wewnętrzna potęgowała różne dramatyczne wydarzenia, przez które musieli przejść Etiopczycy. Były wśród nich krwawe zamachy stanu, powstania czy klęski żywiołowe – głównie susze. W 1998 r. między Etiopią a Erytreą wybuchła wojna graniczna, a w 2006 r. siły zbrojne zmuszone były do walki na terenie Somalii z zagrażającymi Etiopii fundamentalistami islamskimi.

Obecnie gospodarka Etiopii ma szansę na rozwój. W ostatnich latach zanotowała dwucyfrowy wzrost, głównie dzięki inwestycjom z Chin, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. 85% mieszkańców Etiopii nadal zamieszkuje wioski, dlatego gospodarka kraju opiera się na rolnictwie, a głównym towarem eksportowym jest kawa. Uważa się, że przemysł skórzany ma najbardziej obiecujące perspektywy, ponieważ Etiopia jest największym hodowcą zwierząt w Afryce.

oprac. Małgorzata Madej  
na podst.: [cia.gov](http://cia.gov); [bbc.com](http://bbc.com); [ekonomia.rp.pl](http://ekonomia.rp.pl)

Etiopskie przedszkolaki



for. Anna Trzepacz SSPS



## Etiopia:

- powierzchnia: 1 104 300 km<sup>2</sup> (27. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 96,6 mln (14. miejsce na świecie), w tym m.in.: Oromo 34,4%; Amharowie 27%; Tigre 6,1%; Somalijczycy 6,2%; Sidama 4%
- stolica: Addis Abeba
- język urzędowy: amharski (w użyciu jest ok. 85 języków rodzimych)
- religie: Ortodoksyjny Kościół Etiopski 43,5%; muzułmanie 33,9%; protestanci 18,5%; tradycyjne religie Afryki 2,7%; katolicy 0,7%
- jednostka monetarna: birr (ETB)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca według parytetu siły nabywczej (PPP): 1300 USD (2013 r.)

**Etiopia już w połowie IV w. zetknęła się z chrześcijaństwem. Obecnie chrześcijanie, obok muzułmanów, cieszą się w tym kraju największą liczbą wyznawców. Najliczniejszą grupę wśród chrześcijan stanowią wierni z Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego. Katolicy to tylko ok. 1% społeczeństwa.**

S. Anna Trzepacz SSpS  
na misji w Etiopii

Anna Trzepacz SSpS • ETIOPIA



## KTO DLA JEGO IMIENIA OPUŚCI DOM

Etiopia to jeden z najuboższych państw Afryki i świata. W listopadzie ub.r. minęło 20 lat od przyjazdu Służebnic Ducha Świętego do tego kraju. Również ja zostałam tu posłana na misję ponad 15 lat temu. Ta ziemia stała się moją drugą ojczyzną, z jej mieszkańcami i z całą różnorodnością grup etnicznych i kultur. Razem wędrujemy do domu Ojca.

### BEZ WSPÓLNOTY TRUDNO SŁUŻYĆ I KOCHAĆ

Żyję we wspólnocie sióstr, bez której trudno byłoby służyć i kochać. Pocho-

dzimy z różnych krajów i kultur – już sam ten fakt jest znakiem powszechności Kościoła dla ludzi, wśród których żyjemy. Przyjechałyśmy do Etiopii z Argentyny, Brazylii, Angoli, Indii, Filipin, Korei, Indonezji i Polski. Jest nas 17. Nasza praca misyjna to zaangażowanie wszędzie tam, gdzie możemy się przyczynić do integralnego rozwoju człowieka i społeczeństwa, zwłaszcza ludzi najbardziej pokrzywdzonych. W codziennym życiu wygląda to bardzo prosto. Tak prosto, że gdy pytają mnie, jak tam jest na tych misjach, nie wiem, co powiedzieć.

### PRZEDE MNĄ CZŁOWIEK

Jest przede mną człowiek, mały człowiek – dziecko, chory lub szukający zatrudnienia na przynajmniej jeden dzień. Jest przede mną rodzica kobieta czy inna z dwojgiem małych dzieci, które wychowuje sama. Gdy spytać o ojca dzieci, każdemu opowie inną historię. Ma problemy psychiczne. Kto by ich nie miał? Od czasu do czasu grozi, że zabije młodszego synka. To czterolatek o łobuzerskim uśmiechu i psotnych oczach. Starsza córka chodzi do naszego przedszkola, ma 8 lat. Przyjęłyśmy ją w drodze wyjątku, by pomóc Emu – jej mamie. Jedna z sióstr



nauczyła Emu, jak się podpisać. Teraz mówi: ja może jestem głupia, ale moje dzieci nauczą się czytać i będą miały lepsze życie.

Jest przede mną człowiek, który ma swoje pragnienia, potrzeby, oczekiwania. Można zaspokoić niektóre z nich, choć na pewno nie wszystkie. Obecnie w Etiopii angażujemy się w służbę zdrowia – mamy dwie przychodnie, w których zapewniamy opiekę dla ok. 16 tys. pacjentów rocznie. Jest wśród nich duża grupa nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS. Prowadzimy też trzy przedszkola, szkołę podstawową i edukację nieformalną dla dzieci i dorosłych niemających możliwości uczęszczania do szkoły. Pracujemy też z kobietami, organizując różnego rodzaju programy edukacyjne i pomoc w znalezieniu zatrudnienia. Najczęściej jest to pomoc w ukończeniu szkoły przygotowującej do zawodu lub w formie pożyczki na rozpoczęcie własnej działalności, jak wypiek chleba czy prowadzenie sklepiku. Od dwóch lat angażujemy się w apostołstwo wśród kobiet trudniących się prostytutką, by pomóc im zmienić sposób zarabiania

na życie. Z 200 kobiet, które uczestniczyły w organizowanych przez nas programach, cztery zmieniły swoje życie. Niektórzy mogą powiedzieć: tylko cztery. Jednak skoro każdy człowiek jest nieskończenie ważny w oczach Boga i wart jest śmierci na krzyżu Bożego Syna, to AŻ cztery.

## INNE ZAANGAŻOWANIA APOSTOLSKIE

Kolejną formą apostołatu są różnego rodzaju projekty związane z ochroną środowiska, chronieniem gleby przed erozją czy z jej rewitalizacją, a ponadto pomoc w dostarczeniu wody pitnej do wiosek – staramy się o powstawanie nowych studni głębinowych i ujęć

Nowicjuszk  
z Etiopii  
i Kenii



Etiopscy uczniowie



wodnych. Jest nas tylko 17 siostr, więc przygotowujemy pomocników i współpracowników spośród ludności lokalnej, dając im możliwość wykształcenia i zapewniając tym samym kontynuację rozpoczętych projektów potem, gdy odejmiemy do innych miejsc, gdzie potrzeby są większe.

Wśród różnych zajęć staramy się znaleźć czas, by być z ludźmi i modlić się z nimi – nie tylko w kościele, ale także w ich domach czy miejscu pracy. Zwłaszcza w miejscu pracy modlimy się razem z chrześcijanami różnych wyznań, a także świadkami Jehowy czy muzułmanami. Przynależność do innej religii nie jest przeszkodą w otrzymaniu pracy w naszej misji. Piszę o tym, bo nie jest to powszechne w Etiopii. Panuje tu raczej tendencja, by zatrudniać wyznawców swojej religii, a nawet niekiedy warunkiem zatrudnienia jest zmiana religii.

Od kilku lat prowadzimy też apostołstwo powołań. To zaangażowanie oraz, jak wierzę, modlitwy wszystkich wypraszających powołania, zaowocowały pierwszą etiopską postulantką, która w listopadzie ub.r. rozpoczęła nowicjat. Jest to dla nas ogromna radość. Powołania rodzime są nadzieją dla tego kraju.

Jestem pielęgniarką. Jednak praca na misjach tutaj nie ogranicza się do wykonywania własnego zawodu. Nie ma też wymiaru godzin. Życie i potrzeby stawiają wciąż nowe wyzwania – to dobrze, bo dzięki temu można się wiele nauczyć. W ten sposób jest się nie tylko kimś, kto daje, ale i tym, kto otrzymuje. I tak spełnia się już teraz obietnica Pana Jezusa, że każdy, kto dla Jego imienia opuści dom, ojca lub matkę, stokroć tyle otrzyma (por. Mt 19,29). A że wśród prześladowań?, bo i te się zdarzają. To nic. Nie mieszkamy tu przecież na stałe. Pielgrzymujemy do Domu Ojca.



## Otwarcie na drugiego



O. Kazimierz Dzimitrowicz SVD przed Domem Rekolekcyjnym Nuestra Señora de Fatima

Istnieje niebezpieczeństwo, że zaakceptujemy biernie pewne zachowania i nie będziemy się dziwili, patrząc na smutną rzeczywistość, która nas otacza. Przyzwyczajamy się do przemocy, jakby to była oczywista wiadomość codzienna; przyzwyczajamy się do braci i siostr, którzy śpią na ulicy, nie mają dachu nad głową. Przyzwyczajamy się do uchodźców szukających wolności i godności, którzy nie są przyjmowani, jak należy. Przyzwyczajamy się do życia

do Matki Bożej, odmawiając *Zdrowaś Maryjo?* Pomyślcie i odpowiedzcie sobie. To osvajanie się z niechrześcijańskimi i wygodnickimi postawami odurza wasze serca!”

Widzimy więc, że nasze osobiste nawrócenie nie może iść tylko w kierunku spojrzenia na nasze wnętrze i nasze spotkanie z Bogiem, ale wymaga również otwarcia się na drugiego człowieka i podania mu życzliwej ręki w sytuacji upadku i poniżenia. To jest właśnie nasze zadanie na Wielki Post, by w jednościsli z potrzebującymi radośnie oczekiwać na przyście zmartwychwstałego Pana, który chce nas odnaleźć czuwających na modlitwie i czyniących dobro wśród zagubionych w świecie, nie zawsze chrześcijan.

Środą Popielcową rozpoczynamy – jako chrześcijanie – Wielki Post. Jeśli rozejrzemy się wokół, mamy wrażenie, że nic się specjalnie nie zmienia. Świat „kręci się” jak co dnia, skupiając się głównie na sprawach politycznych i gospodarczych czy osobistych.

Tymczasem papież Franciszek, podczas audiencji generalnej w Środę Popielcową, 5 marca ub.r., mówiąc o nawróceniu, skierował do nas następujące słowa: „Świadomość cudów, których Pan dokonał dla naszego zbawienia, usposabia nasz umysł i nasze serce do wdzięczności Bogu za to, czym nas obdarzył, za wszystko, czego dokonuje na rzecz swego ludu i całej ludzkości. Z tego bierze początek nasze nawrócenie: jest ono *wdzięczną odpowiedzią na wspaniałą tajemnicę miłości Boga*. Kiedy widzimy tę miłość, którą darzy nas Bóg, czujemy chęć, by do Niego się zbliżyć: to jest nawrócenie”.

Drugi kontekst nawrócenia związany jest z sakramentem chrztu. Oto co Ojciec Święty powiedział: “Przeżywanie do głębi chrztu – to jest drugie wezwanie – oznacza również, że *nie należy przyzwyczajając się do sytuacji rozkładu i nędzy*, które spotykamy, chodząc ulicami naszych miast i wsi.



zdjęcia: Kazimierz Dzimitrowicz SVD

Msza św. w czasie spotkania przełożonego Prowincji Argentyny ze współbraćmi. Na zdjęciu, po lewej stronie – prowincjał, o. Rajimon John Kunnathu SVD

w społeczeństwie, które chce obejść się bez Boga, w którym rodzice nie uczą już dzieci modlić się ani robić znaku krzyża. Pytam was: czy wasi synowie i córki, czy wasze dzieci umieją się przeżegnać? Pomyślcie o tym. Czy wasi wnukowie potrafią robić znak krzyża? Czy nauczyliście ich tego? Pomyślcie i odpowiedzcie sobie w sercu. Czy umieją modlitwę *Ojciec nasz?* Czy umieją modlić się

Przy okazji, chciałbym serdecznie podziękować za pamięć w modlitwach, jak również za wsparcie finansowe, które dociera na moje nazwisko w naszym Domu Misyjnym w Pieniężnie. Podczas moich wakacji w Polsce środki te trafiają do mnie. Uruchamiam je potem na projekty, które są konsultowane z naszym prowincjałem i z których następnie rozliczam się w prowincjalacie.



Odrementowany domek, należący do sióstr Służebnic Ducha Świętego, w którym przygotowuje się lekarstwa

W ostatnich 3-4 latach otrzymane wsparcie finansowe wykorzystałem nie tylko na osobiste potrzeby, jak remont i rozbudowa pokoju w domu parafialnym, gdzie mieszkałem. Obecnie pracuję jako rektor Domu Rekolekcyjnego Nuestra Señora de Fátima i tu korzystam z pomocy finansowej z Polski. Część środków została wykorzystana na remont i poprawę bezpieczeństwa salek, w których pracuje kilka kobiet z jedną z sióstr Służebnic Ducha Świętego, przygotowując lekarstwa z ziół. Część tych medykamentów rozdaje się potem ubogim, a część sprzedaje osobom, które poszukują naturalnych środków leczniczych. Aby je przygotować, trzeba zakupić składniki potrzebne do ich wyrobu. Miejsce to zostało zniszczone przez wandalów i okradzione, stąd konieczność remontu. Część pieniędzy przekazałem też do domu opieki nad ludźmi starszymi, gdzie kilkuosobowa ekipa, m.in. elektryk, hydraulik i osoba z prywatnej firmy budowlanej, wyremontowała łazienki. Myślę, że to dobra inwestycja, ponieważ od dłuższego czasu myto mieszkańców tego domu wodą z wiaderka. Pomogłem też pewnej wielodzietnej rodzinie w zakupie lodówki, bo stara przestała działać, w związku z czym przez wiele miesięcy musieli prosić sąsiadów o przechowywanie swojej żywności u nich.

*Kazimierz Dzimitrowicz SVD*

## Br. Józef, Walenty Ławicki SVD (1935-2013)

**B**r. Józef pracował na misjach w Indonezji 46 lat. Urodził się 21 grudnia 1935 r. w Boleszynie w powiecie Nowe Miasto Lubawskie jako drugie dziecko Jana i Marianny z domu Kozicka. Na chrzcie dano mu na imię Walenty. Miał ośmioro rodzeństwa, spośród którego



Br. Józef Ławicki SVD

foto. Archiwum SVD

dwoje zmarło w dzieciństwie. Po ukończeniu szkoły podstawowej zgłosił się do niższego seminarium księży werbistów w Górnej Grupie. Pragnął zostać kapłanem-misjonarzem. Miał jednak duże zaległości ze szkoły podstawowej i dlatego nie bardzo radził sobie z nauką. Po roku wstąpił do nowicjatu braci misyjnych w Pieniężnie. Miał liczne talenty. Praktykę odbywał w wielu warsztatach i w ten sposób zdobył zawód młynarza, piekarza, kucharza, szewca, stolarza, ślusarza i elektryka. Był też samoukiem-organistą a jako misjonarz nie rozstawał się z aparatem fotograficznym. W 1967 r. wyjechał na misje do Indonezji. Przez wiele lat prowadził warsztat mechaniczny, w którym pracowało z nim do 40 uczniów.

Był już w zakonie, kiedy urodziła się jego młodsza siostra Teresa, która później została zakonnicą u Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Wspomina ona, że początkowo odnosiła się do brata jak do nieznanego, później jednak zawiązała się między nimi wielka przyjaźń. Matka stawiała go za wzór, kiedy Teresa kłóciła się i była leniwa. Pamięta, że Waleś był uczynny wobec wszystkich w rodzinie, dla sąsiadów i znajomych. W czasie swoich urlopów chętnie razem z innymi pracował przy żniwach. Naprawiał wszelki sprzęt domowy i gospodarczy. Był miły, uśmiechnięty, radosny i lubił żartować. Nigdy nie opuszczał Mszy św., chociaż do kościoła musiał iść trzy kilometry. Interesował się wszystkim i wszystkimi. Stał się autorytetem dla

rodzeństwa i sąsiedztwa. Druga jego siostra Albina Genowefa również poszła do Misjonarek Świętej Rodziny (zm. 16 lipca 2006 r.).

Misjonarz blisko współpracujący z br. Józefem wspomina, że chętnie pomagał wszystkim znajdującym się w potrzebie, nie tylko współbraciom, siostrom misyjnym, ale

i mieszkańcom wyspy Flores, zwłaszcza, gdy chodziło o podwiezienie kogoś samochodem. Nawet jeśli się z kimś pokłócił, nie pamiętał urazy, ale przechodził szybko nad sprawą do normalnego porządku. Każdego dnia bardzo długo przebywał w kaplicy na modlitwie i rozmyślaniu. Pod tym względem był niedościgniony, nikt mu nie dorównał. W każdą niedzielę w parafii pomagał w rozdzielaniu Komunii św., nawet na kilku Mszach. Niektórych jednak denerwowało jego gadulstwo.

Dekretem z 13 sierpnia 2013 r. został przez ojca generała przeniesiony do Polskiej Prowincji, a ojciec prowincjał dekretem z 31 sierpnia jako miejsce stałego pobytu wyznaczył mu Dom Misyjny św. Józefa w Górnej Grupie. W czasie badań medycznych w Instytucie Chorób Tropikalnych w Gdyni okazało się, że ma złośliwego raka żołądka. Ponieważ nie odczuwał żadnych boleści, niechętnie wybierał się na operację do Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Operacja miała szczęśliwy przebieg. W kilka dni po niej nastąpiły jednak komplikacje w postaci wewnętrznego krwawienia, wskutek czego zmarł w szpitalu 1 grudnia 2013 r. Spoczął na cmentarzu zakonnym w Górnej Grupie. Tu startował jako młody chłopiec i tu jako wysłużony misjonarz znalazł miejsce wiecznego spoczynku. Pozostawił po sobie wdzięczną pamięć, listy i zdjęcia przesyłane z Indonezji oraz obszerne autobiograficzne wspomnienie z pracy misyjnej.

*Alfons Labudda SVD*

**J**an Zdzisław Zasowski urodził się 7 kwietnia 1950 r. w miejscowości Rudno w diecezji Warszawa z rodziców Jana i Heleny Czajki. Z zawodu oboje byli krawcami. Janek urodził się w Wielki Piątek jako wcześniak i dlatego rodzice zatroskani o jego wątłe zdrowie ochrztili go już w Poniedziałek Wielkanocny. Z rodzeństwa miał tylko młodszą siostrę Wiesławę. Szkołę podstawową ukończył w 1964 r. w Klwowie, a technikum skórzane w Radomiu. Po maturze zawodowej w 1971 r. zgłosił się do nowicjatu w Pieniężnie. Tam odbył całą formację zakonną, studia seminaryjne i 2 kwietnia 1978 r. przyjął z rąk bp. Józefa Drzazgi święcenia kapłańskie.

Tego samego roku, 6 grudnia po kursie języka portugalskiego w Lizbonie i Fatimie wyjechał do pracy misyjnej do Brazylii, gdzie wylądował w dzień Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia 1979 r. Pierwsze siedem lat pracował w stanie São Paulo w miejscowości Ignape wśród bardzo ubożego ludu Caisara. Obsługiwał 30 wspólnot rozrzuconych na powierzchni 2000 km<sup>2</sup>. Była to, jak sam pisał, typowa praca pastoralna. Ludność miejscowa to potomkowie Indian pomieszani z Portugalczykami, dawni niewolnicy murzyńscy i ok. 100 rodzin japońskich. Byli to rybacy i rolnicy. Ich religijność miała charakter ludowy. Przywiązani byli do sanktuarium Dobrego Jezusa, do którego 6 sierpnia pielgrzymowała cała południowa Brazylia.

W 1986 r. przełożeni wezwali o. Jana do pracy formacyjnej w seminarium werbistowskim w Araraquara. W niedziele pomagał w pracy duszpasterskiej, obsługując siedem wspólnot miejskich, kształcąc liderów parafialnych, zwłaszcza katechistów, zajmując się równocześnie dziećmi i młodzieżą. W drugim etapie pracował głównie jako odpowiedzialny za powołania, odwiedzając liczne parafie, głosząc słowo Boże i zachęcając młodych do pójścia za Jezusem. Była to okazja do spotkania wielu gorliwych duszpasterzy i pogłębienia własnej wiary i własnego powołania.



foto. Archiwum SVD

## O. Jan Zasowski SVD (1950-2013)

W 1994 r. został skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu, które ukończył po czterech latach z tytułem licencjackim z pedagogiki. Przedmiotem pracy dyplomowej były wartości ludzkie (humanistyczne) wychowawcy jako baza do formacji skutecznej. Po studiach rzymskich otrzymał skierowanie do północnej prowincji werbistowskiej. Tu jednak popadł w konflikt emocjonalno-personalny z niektórymi współbraćmi, wskutek czego pod koniec 2005 r. został przeniesiony do prowincji macierzystej, czyli Polski. Nie mógł jednak na nowo zaadaptować się do warunków polskich. Poprosił zatem biskupa diecezji Rubiataba w Brazylii o przyjęcie go do swej diecezji. 22 sierpnia 2007 r. uzyskał zgodę Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego na rozpoczęcie pracy „na okres próbny” w tej diecezji. Biskup był zadowolony z pracy o. Jana. W ten sposób po upływie

zwyczajowego czasu został automatycznie inkardynowany do diecezji. Jednocześnie ujawniła się u o. Jana choroba nowotworowa. Rak trzustki z przerzutami do kości. Dwukrotna operacja nie przyniosła pozytywnego rezultatu. W tej sytuacji prosił przełożonych werbistowskich o ponowne przyjęcie do Zgromadzenia. Biskup wyraził zgodę. O. Jan zmarł 13 listopada 2013 r. w szpitalu São Salvador w Goiania-GO jako werbista. Został pochowany przy licznych udziale wiernych w umiłowanej przez siebie ziemi brazylijskiej na cmentarzu w Matrinchã-GO.

O. Jan był pogodnym człowiekiem. Przejawiał zacięcie artystyczne. Pisywał do „Misjonarza” nie tylko listy, ale również poezje. A jego zawirowania życiowe pod koniec życia były z pewnością nieodczytanymi przejawami rozwijającej się podstępnie choroby.

Alfons Labudda SVD



	1	2		3		4		5	
6			7			7		5	37
8									
			26	17			23		
		22		8		9		19	
10			11		12				
						6		10	
					36		13	27	15
	14		15						
16									17
					1				
			18			19		20	
	13				18			35	11
21									
	24		9			28			
					22				
	39		4				3		25
23									
					20		21	30	33
					24				
			40			16		29	

**Znaczenie wyrazów:** **1)** bąk dla brzdąca; **2)** chroniony w Polsce kuzyn wróbla; **3)** skała metamorficzna, której nazwa wywodzi się od starego słowiańskiego terminu górniczego oznaczającego zgnieciony kamień; **4)** w czasie uczt królewskich zajmował się rozlewaniem napoi do kielichów oraz dbał, aby trunków nie zabrakło; **5)** jadowity wąż jak męski but; **6)** rzeka przepływająca przez rodzinne miasto Jana Pawła II; **7)** smaczna – ale droga – ryba drapieżna; **8)** *Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu ...?* (Mt 7,9); **9)** najszybszy bieg konia; **10)** część Gdańska z kolegiatą pw. Serca Jezusowego; **11)** publicystyka literacka; **12)** *Oni zaś, gdy Go ujrzeni kroczącego po jeziorze, myśleli, że to ..., i zaczęli krzyknąć* (Mk 6,49); **13)** miejsce narodzin św. Franciszka i św. Klary; **14)** *Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję ... mój, a bramy piekielne go nie przemogą* (Mt 16,18); **15)** Uczniowie z ... (Łk 24,13-35); **16)** największa pustynia Azji; **17)** *Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło ..., rzekł: „Pragnę”* (J 19,28); **18)** Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo; **19)** odprowadza wodę z dachu; **20)** ogólny kierunek zmian; **21)** *Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ..., mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie”* (Łk 23,36-37); **22)** święty z Canterbury, Doktor Kościoła, wspominany 21 kwietnia; **23)** niejedna w regale na książki; **24)** Andrzej, reżyser „Katynia” i „Pierścionka z orłem w koronie”.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 40 utworzą rozwiązanie – cytat z adhortacji apostołskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium* – które należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 lutego. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

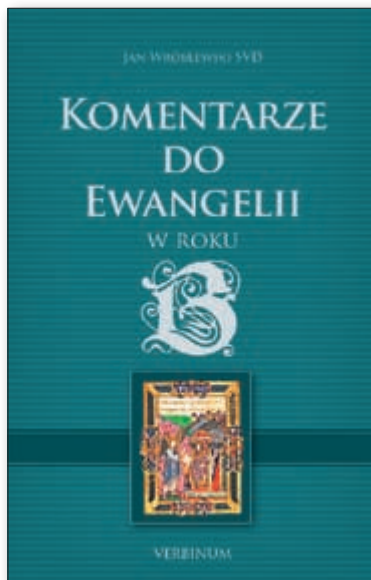
## Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 219: MATKA CHRYSUSA ODKUPICIELA JEST MATKĄ KOŚCIOŁA (św. Jan Paweł II).

**Nagrody wylosowali:** Edward Jagoda (Piła), Zofia Wojstawowicz (Grajewo), Cezary Halicki (Białystok), Jan Stachurski (Białystok), Agata Kisala (Rzeszów), Edward Pardela (Gliwice), Tadeusz Pętalski (Nowa Sól), Anna Duda (Jazówko), ks. Józef Bobowski (Pleśna), Irena Szmidt (Chmielno). Gratulujemy! Nagrody przesłamy pocztą.

## Komentarze do Ewangelii w Roku B

Pisanie krótkich, a zarazem trafiających w sedno komentarzy do tekstów czytań liturgicznych z Pisma Świętego nie jest sprawą łatwą. Wymaga zarówno pogłębionej znajomości tekstów biblijnych, jak i rozeznania potrzeb duchowych odbiorców, które się nabywa dzięki duszpasterskiemu doświadczeniu. Sztukę tę niewątpliwie opanował o. Jan Wróblewski, werbista.

Autor komentarzy jest cenionym rekolęcjonistą – w szczególności w środowiskach osób, które prowadzą po-



głębione życie religijne. Jego komentarze towarzyszą tekstom Pisma Świętego zamieszczonym w wydanej przez Verbinum Agendzie Biblijnej na rok 2015.

Teksty powyższe, w postaci rozszerzonej w stosunku do wydania kalendarzowego oraz dopasowanej do cyklu roku liturgicznego, są obecnie prezentowane w osobnym wydaniu książkowym. Wydawnictwo publikuje je z myślą przede wszystkim o tych, którzy starają się żyć Słowem Bożym w rytm codziennej liturgii Kościoła.

W planach autora oraz wydawnictwa jest publikacja dwóch kolejnych tomów komentarzy – poświęconych tekstom ewangelijnym w roku liturgicznym C oraz w roku liturgicznym A.

Jan Wróblewski SVD, **Komentarze do Ewangelii w Roku B**

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2015

ss. 380, format 130 x 200 mm, oprawa miękka

**Sprzedaż i zamówienia:** Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996

e-mail: [zamowienia@verbinum.pl](mailto:zamowienia@verbinum.pl), [wydawnictwo@verbinum.pl](mailto:wydawnictwo@verbinum.pl); [www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl)



## Dzień powołanych

Przeżywamy obecnie w Kościele Rok Życia Konsekrowanego (zob. refleksja o. Andrzeja Danilewicza SVD w nr 1/2015 „Misjonarza”, s. 11) ma swoje szczególne momenty. Jednym z nich jest na pewno święto Ofiarowania Pańskiego, które za sprawą św. Jana Pawła II stało się Dniem Osób Konsekrowanych. Przynosząc w ten dzień gromniczne świece do kościoła, pomyślmy o tych wszystkich, których Pan powołał i powołuje do szczególnego zjednoczenia ze sobą poprzez śluby zakonne. Paląca się świeca może być tu pięknym symbolem życia poświęconego Bogu.

Nie wszyscy jesteśmy powołani do życia zakonnego, ale wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ten szczególny skarb, którym Duch Święty ubogaca Kościół Chrystusowy. Nasza modlitwa o powołania zakonne jest jakby zapaleniem nowych świec, ale te już zapalone także potrzebują wsparcia i podtrzymania. Ważną rolę odgrywa wsparcie

materialne – bez niego wiele wspólnot zakonnych nie mogłyby funkcjonować. Nie mniej ważne jest także wsparcie modlitewne. Chociaż w sposób naturalny od zakonnice i zakonników oczekujemy modlitwy za nas i za cały świat, to jednak kto, jak nie my, powinien modlić się za nich, aby nie ustała ich modlitwa. *Módlcie się jeden za drugiego* – zachęca nas św. Jakub w swoim Liście (5,16). Tym bardziej, że modlitwa za innych wyprasza więcej łaski.

Wpatrywanie się w płomień zapalanej świecy może w nas wzbudzić tęsknotę za tym, co wewnętrzne i duchowe. Podobne oddziaływanie powinny mieć osoby konsekrowane – ich pełne poświęcenie się Bogu powinno budzić i rozwijać u innych głębsze pragnienie Boga.

Chociaż nie każdy ma powołanie zakonne, to życie każdego z nas może stać się bardziej poświęcone Bogu.

Franciszek Bąk SVD

---

### SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Werbistowskie Centrum Młodych  
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo  
e-mail: [młodzi@werbisci.pl](mailto:młodzi@werbisci.pl)  
[www.wcm.werbisci.pl](http://www.wcm.werbisci.pl)

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań  
Kolonia 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 55 24 29 100, e-mail: [m.pieniezno@werbisci.pl](mailto:m.pieniezno@werbisci.pl)  
[www.seminarium.org.pl](http://www.seminarium.org.pl)

### ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego  
(prowincałat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
od Wieczystej Adoracji  
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: [klauzurowe@center.net.pl](mailto:klauzurowe@center.net.pl)  
[www.siostryklauzurowe.pl](http://www.siostryklauzurowe.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: [zmsds\\_raciborz@zakon.opoka.org.pl](mailto:zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl)  
[www.siostrymisyjne.pl](http://www.siostrymisyjne.pl)





*Przygotujcie drogę Panu,  
prostujcie ścieżki dla Niego!*

**(Łk 3,4)**